

Czesi poczynają się umizgać do Polski

KOMPLETNA KŁĘSKA BENESZA NA KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY — NAPIĘTNOWANY PRZEZ RUMUNJĘ I SERBJĘ ZA SAMOZWANEC REPREZENTOWANIE TYCH KRAJÓW PRZED ALJANTAMI

WARSZAWA, 19 stycznia. — Na skutek faktycznego rozłamu Małej Ententy podczas konferencji w Belgradzie, i napiętnowania Benesza przez przedstawicieli Rumunii i Serbji za samowolne reprezentowanie tych państw przed państwami aljantkami, — Czechosłowacja, obawiając się kompletnej klęski swoich planów politycznych w środkowej Europie — z powodu nieufności Małej Ententy, postanowiła przyszyć do porozumienia z Polską, by nie dopuścić do zupełnego odosobnienia Czech i utracenia dotychczasowego przysięgi politycznego do państw aljantek.

Nagła zmiana frontu Czechosłowacji względem Polski wywołała w politycznych kręgach polskich, liczne uwagi i komentarze pod adresem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, który zapomniał nagle o swej historyjnej postawie i wstępkami silnie pragnie pogodzić się z Polską, by jego intrzygancja polityka nie skończyła się samobójstwem dla Czechosłowacji.

Benesz obawia się najbardziej, by Polska nie przystąpiła do Małej Ententy i nie zajął stanowiska zajmowanego dotychczas przez Czechy oraz by Francja, którą udało się Benesowi przekonać o wielkim znaczeniu Czech, nie przekonała się o właściwym stanie rzeczy i zupełnym bankructwie czechosłowackich planów politycznych. Mimo intryg Benesza, aby utrzymać Francję w niewiedzy o skutkach konferencji Małej Ententy w Belgradzie, nieudawających francuskiego punktu widzenia — ambasador francuski w Belgradzie zdołał przekonać rząd premiera Polineara o właściwym znaczeniu Polski, skutkiem czego znaczenie Polski w Paryżu nagle wzrosło. Przedstawiciel francuskiego ministerium spraw zagranicznych odbył kilkogodzinną konferencję z powracającym do

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Alasce

„Steamship Latiche” (władomości iskrowa), 19 stycznia. — Mieszkańcy miejscowości Belkowsky na półwyspie Alaski od czuli we wtorek gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające przez 7 minut, które było tak silne, że oberwało południową stronę krateru wulkanu Pawłowa. Wulkan Pawłowa leży na wyspie Pribylow, przegiętej do półwyspu Alaski.

Zamach na życie prezydenta Obrego

MEXICO CITY, 19 stycznia. — Młody student medycyny i dziennikarz, który utrzymuje, że jest jego siostrą, został dzisiaj aresztowany pod zarzutem dokonania zamachu na życie prez. Obrego. Przeprowadzone przez policję śledztwo, ustaliło, że aresztowani spiskowcy zostali wypuszczeni z więzienia w Guadalajarze przez wodza rewolucjonistów Estradę pod warunkiem, że dokonają zamachu na życie prez. Obrego. Spiskowcy przybyli do stolicy Meksyku i uzyskali w departamencie stanu pozwolenie na audiencję u prezydenta Obrego, ale równocześnie zostali rozpoznani przez policję, jako mordercy skazani na dożywotnie więzienie nazwiskiem Joaquin i Maria Luna. Spiskowcy zostali natychmiast aresztowani.



Ackowicz koń ten upadł i zrzucił z siebie dziecko Sang Dine. Jednak przybył do mety drugi z rządu podczas wysięgów w Anglii.

NIUDAŁE PORWANIE TROCKIEGO PRZEZ CZERZEWYCAJKE

Wierni Trockiemu czerwono-gwardziści odparli krwawo urządzony napad

LONDYN, 19 stycznia. — Angielski ministerium spraw zagranicznych otrzymało z Moskwy wiadomość o zamachu dokonanym przez członków czerezwyczejki dla porwania komisarza wojny i floty Leona Trockiego, któremu lekarze polecieli włączyć dwumiesięczny urlop w celu poratowania zdrowia.

Zamach porwania Trockiego nie udał się, dzięki wnikliwości czerwono-gwardystów, strzegących pałacu, w którym mieszka Trocki. Pałac ołoczony jest wysokim murem kamiennym i pilnie strzeżony przez zmiennych żołnierzy. Przed kilku dniami o północy przed bramą pałacu zajeżdżał duży samochód pancerny, obsadzone przez kilkunastu tajemniczych mężczyzn, którzy przedstawili się za agentów czerezwyczejki, żądali wypuszczenia ich do pałacu. Gdy żołnierze odmówili, rzekli oni agentom czerezwyczejki, aby wzięli ich do ogrodu, gdzie zostali postawieni przez nową przeszkodę płotów z drutu kolczastego i gęstych strażników z bronią obronnych, zajmujących przez straż żołnierską, od których zginęło dwóch czerezwyczejek. Komendant straży wojskowej ustrzelił telefonem zawiadanie pomocy wojskowej ale nie mógł tego dokonać z powodu przecięcia drutów. Dopiero żołnierze, którzy przystąpili przez mur ogrodu, zaalarmowali najbliższy posterunek wojskowy i sprowadził go na pomoc. Na widok nadbiegającego oddziału wojskowego „agenci czerezwyczejki” zbiegli. Po wykryciu zamachu, czerezwyczejka zaprzeczyła, jakoby zamach był dziełem jej agentów, wyrażając przypuszczenie, że zamach był dokonywany przez fałszywych reprezentantów czerezwyczejki. Trocki przyjął usprawiedliwienie kierownictwa czerezwyczejki za dobrą monetę i odjechał do kąpieli nad Czarne morze.

Obalenie rządu prem. Baldwinia wyznaczone na poniedziałek

LONDYN, 19 stycznia. — Obalenie rządu premiera Baldwinia przez Partję Pracy, zostało wyznaczone na poniedziałek, podczas głosowania nad poprawką dla mowy tronowej króla Jerzego, przewidzianą wotum nieufności dla doradców królewskich.

Kościół episkopalny przeciwny zryskom kościołem

LONDYN, 19 stycznia. — Wśród członków kościoła episkopalnego powstało silne oburzenie przeciw projektowanej zgodzie i połączeniu kościoła episkopalnego w Anglii z kościołem rzymsko-katolickim, popieranym przez duchowieństwo episkopalne.

Nieznany okręt zatonał przy wybrzeżach Nowej Jersey

OSBURY PARK, 19 stycznia. — Przybrzeżni strażnicy morscy zauważyli sygnały dające przez szybko tonący okręt, nieznany z nazwą. Wiele innych okrętów znajdujących się w niebezpieczeństwie, wysłało wezwanie o pomoc.

JUTRO! JUTRO! Posiedzenie Komitetu im. J. Piłsudskiego ODCZYT na temat: „JAK TŁUMACZYĆ NOWY ZAMACH NA ŻYCIĘ MARZĄTKA PIŁSUDSKIEGO”

wyłosi red. A. KORONA Początek o godz. 8ej wiecz. WSTĘP WOLNY! Goście mile widziani

Straszną broń wynalezioną przez Niemców

Policja w Warszawie zapobiegła wybuchowi bomby przygotowanej dla zabicia Piłsudskiego

WARSZAWA, 19 stycznia. — Bomba przeznaczona dla Marszałka Piłsudskiego, byłego Naczelnika Państwa, podłożona przez fanatyzm warszawskich na sali, w której Marszałek miał wygłosić odczyt, została w sam czas unieszkodliwiona przez policję. W razie spóźnienia kilku minut, byłby nastąpił wybuch, który na pewno spowodowałby śmierć Marszałka Piłsudskiego i jego przyjaciół, obecnych z Nim na sali.

LEON TROCKI USUNIĘTY OD WŁADZY

LEON KAMENIEW TYMCZASOWYM KOMISARZEM ARMII I FLOTY

Budienny prawdomówno naczelnym wodzem czerwonej armii

BERLIN, 19 stycznia. — Niepotwierdzone wiadomości otrzymane przez rząd niemieckiej partji socjalistycznej, stwierdzają, że Leon Trocki, bolszewicki komisarz wojny i floty, zrezygnował z wszystkich swoich stanowisk, a na jego miejsce został mianowany tymczasowo Leon Kamieniew, jako komisarz wojny i floty, a general Budienny, jako tymczasowy naczelny wodz czerwonej armii.

MOSKWA, 19 stycznia. — Wszystkie wiadomości odnoszące się do sprawy zagranicznej, donoszą o aresztowaniu Trockiego — władze bolszewickie stanowczo za wyznaczenie. Urzędnicy komisariatu wojny i floty utrzymują, że Trocki wyjechał na dwutygodniowy urlop dla poratowania nadwyrężonego zdrowia.

Zacofani Hiszpanie cywilizują się

MADRYD, 19-go stycznia. — Dyktator hiszpański Primo Rivera przyjął przez króla Alfonsa XIII wraz ze swymi ministrami, ośmielił się nie zdjąć przed królem nakrycia głowy, co również uczynili jego ministrowie, idąc za przykładem dyktatora. Wobec odwagi okazanej przez członków dyktatury królowi Alfonsowi, nie pozostało im innego, jak ulegalizować postępek dyktatora przez ogłoszenie osobnego dekretu, upoważniającego członków rządu do jawienia się przed oblicze majestatu z nakrytymi głowami.

Zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu Trockiego

LONDYN, 19-go stycznia. — Bolszewicka delegacja handlowa w Londynie zaprzecza wiadomości o aresztowaniu Trockiego, nazywając je bezpodstawnymi.

Przywódcy demokratyczni podejmowani przez Wilsona

WASHINGTON, 19 stycznia. — Przywódcy partji demokratycznej po wybraniu miejsca dla przyszłej narodowej konwencji, przed rozwiązaniem, złożyli wizytę biurową prezydentowi Wilsonowi, wyrażając nadzieję, że jego świadczenia rady i wskazówki mogą być pomocne w kampanji prezydenckiej.

TAJEMNICZE PROMIENIE UBEZWLADNIĄ ARMJĘ I FLOTĘ NIEPRZYJACIELSKĄ W ODLEGŁOŚCI 20 KLM.

Mogą dokonać zupełnego przewrotu w dotychczasowej sztuce wojennej

WYNALEZCA NOWEJ BRONI PROF. FLOMM JEST PEWNY SKUTECZNOŚCI NOWEJ BRONI

BERLIN, 19 stycznia. — Krążące od szeregu miesięcy pogłoski, którym dotychczas skrypieli zaprzeczali przedstawiciele Niemiec, o nowym niemieckim wynalazku tajemniczej broni, mającej dokonać zupełnego przewrotu w dotychczasowej sztuce wojennej, stały obecnie potwierdzone przez nikogo innego, tylko przez samego wynalazcę, prof. Oswalda Flomma, jednego z największych niemieckich uczonych i wynalazcę punktu równowagi dla budowy wielkich łodzi podwodnych, pojemności 7,000 ton, o promieniu krążącym 23,000, mogącej objechaćokoło ziemię, bez potrzeby zatrzymywania się na celu odnowienia swych zapasów.

Prof. Flomm jest także wynalazcą okrętu do zakładania min, mogącego przewozić 1,000 min każda po 2,000 funtów wagi, z których jedna może zablokować ujście Kanalu Panamskiego, lub rzeki Tamizy. Straszliwa łódź podwodna, mogąca okrążyć ziemię, ma jeszcze tę właściwość, według oświadczenia prof. Flomma, że jest zabezpieczona przed wszelkimi możliwymi atakami przy pomocy specjalnego wynalazku, pewnego rodzaju tajemniczych promieni, które ubezpieczają ją przed wszelkimi atakami, na odległość 20 kilometrów, zabierającą w ten sposób straszną łódź podwodną przed wszelkimi najpowszejszymi sposobami broni wojennej.

Próby skuteczności nowego, strasznego wynalazku prowadzone są, według zeznania prof. Flomma, we wszystkich większych fabrykach niemieckich w południowych i zachodnich Niemczech. Profesor Flomm opowiadał korespondentom piśm zagranicznych, przebieg próby z nowym wynalazkiem, opisując w następujący sposób: „Grupa gości wsiadła do czterech wielkich autobusów, których soferzy nie byli świadomi o dokonywaniu próbie nowego wynalazku na autobusach, którymi kierowali. Puszecze w ruch autobusów po ujechaniu kilkunastu kroków, nagle wszystkie zostały zatrzymane na miejscu. Skończył zmienni wyszli z autobusów i dokonawszy szczegółowego przeglądu, nie zauważyli żadnego powodu, dlaczego autobusy zostały zatrzymane. Pasażerowie, znajdujący się w autobusach, świadomi rzeczy, byli niezwykle zadowoleni. Z tym samym skutkiem — oświadczył prof. Flomm — co autobusy, może zostać sprafarowana nieprzyjacielska artyleria, okręty wojenne i samoloty w odległości 20 kilometrów i użycie niezdolności do użyciu bez względu na siłę swych motorów. Nowy wynalazek wobec tego daje Niemcom straszną moc i wyzostać nad wszystkimi przeciwnikami militarnymi.

GUB. STANU TEXAS NIE GODZI SIĘ NA PRZEMARSZ WOJSK MEKSYKAŃSKICH PRZEZ STANY ZJEDN.

Rząd w Waszyngtonie niezadowolony z decyzji gub. Niffa

WASHINGTON, 19 stycznia. — Do punktu Eagle Pass i Laredo w gubernator stanu Texas, Neff nie zgodził się na żądanie sekretarza stanu Ch. Hughesa, by federalna wojska meksykańskie mogły być przewiezione ze zachodnich stanów meksykańskich przez terytorium Stanów Zjednoczonych i (Ciąg dalszy na str. 8ej.)

KLINIKA DOKTORA LORENZA prowadzona przez „NOWY ŚWIAT” I LIGĘ KOBIET

W środę, dnia 23-go stycznia o godzinie 9ej przed południem do Domu Narodowego, zgłosić się mają następujące osoby:

- JAWORSKI MICHAŁ, Brooklyn, 120 Wallabout St, SZTABNIK JAN, 45-16 ulica, Jersey City.
 - ZGLISZCZYŃSKI IGNACY, 1121 Liberty ul., Camden, N. J.
 - POLAKOWSKI WOJCIECH, 34 West 17 ulica, Bayonne, N. J.
 - CHARCOWICZ SZYMON, 640 Hopkins Ave., Brooklyn, N. Y.
 - GACIARZ JAN, 339-19 ulica, Brooklyn.
 - SZYMBORSKI JÓZEF, 534 Trzecia Ave., Brooklyn.
- Z Domu Narodowego pacjenci udadzą się pod opiekę członkin Lig Kobiet do doktora Lorenza.
- Prosimy wszystkie osoby wymienione o listowne zawiadomienie nas, iż powyższe zawiadomienie przyjęły do wiadomości i że stawią się punktualnie o godzinie 9ej rano w środę do Domu Narodowego.

OHYDNE SZKALOWANIE POLSKI DEMOKRATYCZNEJ

przez arystokrację polską w prasie amerykańskiej

SENSACYJNE LISTY PISANE DO KSIĘŻNEJ RADZIWIŁŁOWEJ

Listy Niecenzurowane ZAMIESZCZONE BĘDĄ we wtorkowym wydaniu „NOWEGO ŚWIATA”

Kronika miejscowa

Dziś — Fabjana i Sebastian.
Dziś — Możliwy deszcz, śnieg.

Czeki: 9,300.000.
Przekazy: 8,888.000.

ZNIWIO ŚMIERCI

Od jego śmierci do dzisiaj
zmarło w New Yorku

„Fed bolami samochodów”

22
Od kul i noży

9
Od wódki

12

Roczne powiększenie akcjonariuszy
Donu Narodowego odbędzie się
w dniu 24 stycznia, r. b. o
godz. 7.30 wiecz. na sali głównej.
Każdy akcjonariusz jest proszony
o okazanie akcji przy wejściu.

BAL „ECHA”

Znane i nigdy nie ustające w pracy
Twoje Słowo „Echa” urządziło w
dniu 24-go stycznia r. b. Wielki Bal
Maskowy. Także odbędzie się w
trzech salach Donu Narodowego
na 19-2 St. Marks Place. Komitet
zahowowy postarał się o dwadzieścia
wspaniałych nagród wartości przeszło
\$400, które będą rozdane za najpięk-
niejszą i najkomiczniejszą kostymów-
kę. Do takich przysług będzie orkie-
stra p. Zimnowski. Niepodatni
„Echa”, które przygotowane na bal
pomyślnie są rzeczywistej cześć co
rędmu i wprowadzą w zachwyt każde-
go z przybyłych gości.

W rozmowie z reporterem „Nowe-
go Świata”, jeden z członków komi-
tetu zahowawczego Twa „Echa” powie-
dzieć: „Przepraszamy, że nie mamy
Bal Maskowy wypadki jakajęśpawna-
lej. Ręcznie, że każdy ubawi się i
uśmiechnie, jak nigdy. Kto przybędzie
zadowolony zupełnie nie będzie.
Z powyższego sądzić można, że za-
pewnia „ochłotność” o wspaniałej
zahowie nie są czczą reklamą, ale
rzeczywistą prawdą. Zwłaszcza, każdy
kto zna ich lub wie, że najlepiej są na
nich ubawiać można.

Powstać o godzinie ósmej wieczor-
em. Ceny biletów przysługują dla
kioskeni każdego rodzaju.

26-GO STYCZNIA

na trzech salach
DOMU
NARODOWEGO

BAL

i

maskowa

karawana

da

„ECLA”

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

baletu

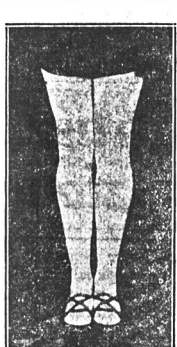
baletu

baletu

baletu

baletu

OBRAZKI NOWOJORSKIE codziennie szkicuje WŁOŻCZA



Stanowna Czytelniczka.

Jestem przekonany, że każda z
Was obnosić będzie te uwagi, po-
daję je za swoje własne. Dia-
gnozę też wyraźnie zaznaczam, że
te nogi są własnością panny Ma-
rii Galewskiej, o której prasa po-
kazuje „narodowa” w Ameryce tak
pisze:

„Milwaucańska” w DODATKU
Półka, na zaszczyt mi najład-
niejszej kobiety ze wszystkich panieł
w Ameryce, Panna Maria Galew-
ska, siostra p. Józefa Galewskiego
zam. p. 52 Center ul., została
odznaczona pierwszą nagrodą w
koncercie pięknych nóg. Konc-
ert przeprowadzony był przez za-
piszmo „Sidelas Magazine” i ty-
piskie konsultantki brały udział.

Pisano jeszcze więcej, ale nas
to nie obchodzi.
Zrozumiałem, że Polki nowojor-
skie mają spłamić honor, wo-
hoć fakt, że im Milwaucańska
nóżką palmy z pod nogi wytręci-
ła.

Od czasu, gdy wiadomość tę w
gazecie przeczytałem, oglądałem
polskie kobiety i stwierdziłem
własnymi oczyma, że Nowojor-
czanki z pewnością (liczącmy) wy-
równają mając tysiąc razy ładniej-
sze nogi.

Rozumie się, że jest bardzo wie-
le takich, które chodzą na no-
gach podobnych do ogórków, ha-
bandów, nóg futurystycznych lub
błahodrogich, słupów telegrafic-
znych itp., ale są i nogi, że po-
gratulować.

Radzę pannom, aby ratowały
honor nowojorski i na najbliż-
szych balach, wieczorkach, mas-
karadach, weselach i pogrzebach,
urządzały kontesty nożne. Wszel-
kie zdjęcia fotograficzne, jakoteż
i w naturze, o ile nie będą prze-
kraczały granic... przywołuję
będą zamieszczane w mojej
rubryce.

Pierwszą nagrodą będzie para
bucików, drugą nagrodą, para
pończoch, a trzecią nagrodą—fla-
szeczka medycyny na nogi. Nie-
długo w braku bezprzyjacielskiego
sędziostwa, jako znawca nóg, przy-
czem osławdzam, iż będę się kie-
rował wyłącznie... nosem.

W wszelkie informacje w sprawie
wóg zwierzające się do mnie,
jak do spowiedzi bez kwitków.

Padam do nóżek

Witczę.

P. S. — Mężczyźni nie mają pra-
wa głosowania, brania udziału w
koncercie, ani krytykowania.
Mężczyźni wogóle nie mają praw.

Wi.

Tancerki Chali'fa w Carnegie

Hall

Zapewne wielu zainteresować wszyst-
kich wielbieli sztuk choreograficz-
nych, że w sobotę wieczór, 26
stycznia, tancerki Chali'fa wystąpią
pierwszy raz w tym sezonie w Car-
negie Hall, w uroczystym i bardzo
hołownym programie.

Na program składa się tańce
Wschodnie, Klasyczne, Greckie, Ry-
mione i Narodowe.

Tancerki Chali'fa są bardzo lubia-
ne przez publiczność i wzięty ich
zawazę być uwiecznione wielkim suk-
cesem.

Bilety można nabyć po cenach po-
pularnych od 50c wzwyż.

karze wszędzie ją polecają. Ten
rodzaj, jakże zawsze kupowali,
nosi podpis

Chali'fa

Chali'fa

Chali'fa

Chali'fa

WZYSZYCI LAMIA SOBIE GŁOWY!!!

Tytuł najnowszej opery „Nitouche”
wprowadził w zagadkowy stan
stałych widzów Teatru Polskiego,
każdy po swojemu tłumaczył sobie ty-
tuł opery, zakładając sobie, że co-
ś bardziej „Mamelle Nitouche” czyli
Panna w Koszarkach. Wesoła opera.
ka francuska, wybitna, elegantska.
Pani Marjowa rozwinięła przed nami
cały zasób talentu filozofii i kokieterii.
Nie miała straszyć białeśność, wy-
stąpiła w teatrze za kulissami.
Akt trzeci w koszarkach wojkowych.
Akt czwarty w pensjonacie. Powrót
skracza, próby wciąż pakuł sztuka
ta będzie wyjątkowo przygotowana i
wyreżyserowana.

Bilety wcześniej do nabytwa w biur-
ze p. Witkowskiego przy 7th St., u
p. Blahskiego przy 7th St. i w biurze
Stowarzyszenia Mechaników Polskich
przy 57th St. a w kasie teatru od
godziny szóstej wieczór dnia 27-go
stycznia. Zobaczyć się w Washing-
ton Irving High School przy 16th St.
o godzinie ósmej wieczór.

Edward May

BEZPŁATNY KONCERT

W każdą niedzielę, o godzinie ós-
mej wieczorem, w szkole De Wit Clin-
ton Hall odbył się koncert i to za-
pewnia bezpłatny. Kto chce spędzić
przyjemnie wieczór, a nie stać go na
płacenie wstępu do teatru, niech idzie
na ów koncert.

WIELKI KLASYCZNY KONCERT

Staraniem p. A. T. Tena tenora dra-
matycznego odbędzie się w pięknym
teatrze o 10-go lutego, 1924 roku, o godzinie
ósmej wieczór, w Washington
Irving High School, 40 Irving
Place, między 16m i 17m Street, w
New Yorku, a jakżeś wspaniałym.
Tytuł: „Wielki” koncert piany
Leonid Goriunow, z udziałem piani-
stki panny M. Gregor i ufortalnowy
młodej tancerki-učenicy Sławnoraj
piany Janiny May jako spe-
cjalistki w tańcu klasycznym a la
Pola Nardi. Występ młodego skry-
pika Edwarda May.

Bilety do nabytwa w Restauracji
Donu Narodowego, na 19-23 St.
Marks Place, w Agencji Holwender,
p. 359 Second Ave. u p. Blahskiego,
na 125 East 7th Street i w Agencji
Stowarzyszenia „Mechaników” Pol-
skich, na 224 East 57th Street.

OLGA PETROWA

Niedzielną przedstawianą w Te-
atrze Polki należą do rzadkich a bar-
dzo miłych niespodzianek. Program
zostawiony i po wielokrotnej wy-
konany jest przez Olę Petrową,
autorkę dramatu „Hurricane” grywa-
nego w tym teatrze. Ubiegłej nie-
dzieli odbyło się podobne popołudnie
artystyczne pod kierownictwem na-
szego rodzicki. P. Marjowa
pł. Percy Carr śpiewał, Olga Pe-
trowa odgrywała jedną scenę z tra-
gedii „Hurricane”. Śpiewała i de-
klamowała. Najlepiej udało się
piosenka hinduska a szczególnie de-
klamacja wspaniałego poematu „Dziękuję
płynącemu w odpływie”.

PLENARNE ZEBRANIA

Wolnych Chłopców
W niedzielę, 20-go stycznia, 1924
o godz. 8:00 po poł. 7:30 wiecz.
Koleżność obywatelska religij-
nych będzie poruszona przez kilku
referentów.

Prof. LUDWIK ADAMSKI
K. A. A. ZIARNO
(Przy Plac 16th St.)
NEW YORK CITY

Restauracja pod nazwą

MOSCOW INN

161 West 44 St. New York

Teat.

Dziś! 20-go stycznia, 1924

Wielki koncert pod dyktando

Dziś! 20-go stycznia, 1924

Świąteczna i piękna dań — 75 c.

Obiad z świąteczną dań. \$1.25

Dyrektor kuchni P. Włodarczyk

Dyrektor orkiestry A. Miller

Dziś! 20-go stycznia od 8 do 9 i od

11-12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31

11-12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31

11-12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31

TEATR I MUZYKA

DZISIAJ!

3-ci występ polskiej szkoły baletowej p. Luni Nestor

A więc jutro odbędzie się „Trze-
ci” Wypst Polskiej Szkoły Ba-
letowej”, panny Luni Nestorówny,
w sali Washington Irving High
School, o godzinie 8ej wieczorem.
Wypst ten będzie nadzwyczaj
bogaty i urozmaicony. Przyszło
40 tancerek, w barwnych i gu-
stowych kostiumach wystąpi w
oryginalnych, pięknie dobranych
tańcach, według pomysłu kierow-
niczki panny Luni Nestor.

W balce oprócz samej panny
Luni Nestor, wystąpią następują-
ce uczennice: M. Motowidowa,
J. Brodecka, G. Mrok, W. Szablif-
ska, B. Wilczyńska, P. Rutkow-
ska, G. Machaj, J. Król, A. Pol-
warczna, M. Fiuk, J. Siba, H.
Falek, M. Mazurkowska, M. White,
H. Kozarska, T. Malek, N. Re-
chaj, J. H. Muska, N. Re-
chaj, M. Żulińska, M. Growska, H.
Bosińska, M. Abramska, E. Sygel,
D. Lorenz, A. Kwiatkowska, O. O-
palewska, K. Matkowska, M. Pi-
larczyk, J. Tobin, W. Gruszka, G.
Reinhart i M. Oleska.

Panna Luni Nestor ma nadzieję,
że ze Towarzyszy, którym dawa-
ła swe uroczyska na występ, wy-
stąpić bezpłatnie, przybędą do
Washington Auditorium, aby po-
przez jedną polską szkołę tan-
ców klasycznych w New Yorku.
Między towarzyszy, które są
spodobać na niedzielnym wy-
stępie są: „Ligeia Kobiet, Rada O-
światowa, „Dewon Zygmunt” z
Brooklyn; Tow. Gim. Sokół G.
No. 7; „Polonia”; Klub Demokra-
tyczny; Polski Czerwony Krzyż;
Kom. Ratunkowy z Newarku i
Kom. Kościuszkowski z New Yorku.

HIPPODROME

W najwspanialszym i najpiękniejszym
teatrze w New Yorku B. P. Kelt's
Hippodrome występuje między in-
nymi, jeden z najlepszych dyrygen-
tów orkiestry typowo amerykańskiej,
pan Vincent Lopez. Oprócz tego
zaseri innych pierwszorzędnych
tancerzy i aktorów, oraz tancerzy.
Zaśnyszka, który przybył tu nie-
dawno, Polka, pan Breitbar, wy-
stępuje nadto, popijając się swoją o-
brzytą siłą.

STRAND

W Teatrze Strand wyświetlany jest
piękny obraz pod tytułem „The
Eternal City” z Lionel Barrymore
i Barbara La Marr w rolach głu-
ównych. Obraz ten cieszy się wielką
popularnością, a mied popularność,
znaczy mieć coś, co ludzi przyciąga.
Kto nie widział tego obrazu, niech i-
dzie do Strand.

RIALTO

Debe Daniele i Ernest Torrence wy-
stępują obecnie we wspaniałym ob-
razie pod tytułem „The Heritage of
the Desert”. Oprócz ludzi w obrazie tym
mora uderzyć i twierdząca spekulacje
treowane do filmów.

Jeżeli chcecie ufrnąć od wspania-
łości, zobaczcie powyższy obraz, a be-
zpośrednio zadowolili i zachyceni.

OUTWARD BOUND

W Teatrze Ritz obecnie grają dra-
mat „Outward Bound” Suttona Vana.
Jest to jeden z najoryginalniejszych
dramatów, tworzący niejako gatunek

„Jedyna Sztuka z Tysiąca”

napisał Alexander Woolcott z Herald
Najwspanialsza sztuka doby dzisiej-
szej — idzie na nią! Idziecie dzisiaj!

RITZ THEATRE, W. 48 St.

Wczorajni 8:30 i 10:30 we
środy i soboty o 2:30.

HIPODROME

B. P. Kelt's Hippodrome w New Yorku
występuje w teatrze „The
Eternal City” z Lionel Barrymore
i Barbara La Marr w rolach głu-
ównych. Obraz ten cieszy się wielką
popularnością, a mied popularność,
znaczy mieć coś, co ludzi przyciąga.
Kto nie widział tego obrazu, niech i-
dzie do Strand.

TANCERKI CHALI'FA

występują w teatrze
ORIENTAL (artystyczny)
KLASYCZNYCH (Balet)
NARODOWYCH (i tancerek)
TANCERKI ZARZĄD
POINTACH (Tęże Dancin)
Jedyną Sztukę z Tysiąca
Lutego 1924

Obecnie w sprzedaży

Wielki Roman Bohem o Dancing
163 West 57 St. New York City.
napisany Carnegie Hall.

dnach, że wyczuł inną zupełnie no-
tę.

Tak też charakterystycznie wczoraj-
szy koncert Lewickiego. Interpretacja
pogodnego Chopina.

20-GO STYCZNIA

BALET

3-ci

Wypst Polskiej

Szkoły

Baletowej

P. LUNI NESTOR

Washington Irving

Auditorium

przy 16-iej ulicy

NEW YORK, N. Y.

2 BALETY I OGROMNY

DIVERTISEMENT

40 Tancerek na

scenie

Cudowne kostjmy, e-

fektu świetlne, dobo-

rowa orkiestra

BILETY: \$1.25, \$1 i 75c, są do

nabytwa w Donu Narodowym,

East 8ma ulica

NITOUCHE!

Nitouche! :: Nitouche!

OPERETKA W 4-CH AKTACH

Coś wspaniałego!

wystawia

Teatr Polski w New Yorku

pod dyr. T. Wandycz i W. Ochrymowicza

W WASHINGTON IRVING

HIGH SCHOOL

16th Street & Irving Place

27 Stycznia

Ignacy Ulatowski

W ROLI KOMICZNEJ

Pani Marjewska

W ROLI TYTUŁOWEJ

TANCE

DUETY

KUPEŁY

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

MUSICIE UMIEĆ TANCZYĆ!
Nie wstydźcie się. Nauczcie się
tańczenia w staro-
żytności polskiej
SZKOŁA TANCER-
KI
116 W. 125 ulica, Morning Side
Przyjeżdżcie do ucznia, a
za darmo! 15 00

DZIECI PLACZĄ O „CASTORIA”

Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku

Matko! Fletcher's Castoria była
w użyciu przez 30 lat,
jako przyjemny, nieszkodliwy
substytut Olejku rybnego. Pa-
regorio, kropli na rzyby i kołeczki
rybopow. Nie zawiera narkoty-
ków. Na każdej paczce znajduje
się wypróbowane wskazówki. Le-

karze wszędzie ją polecają. Ten
rodzaj, jakże zawsze kupowali,
nosi podpis

Castoria

Castoria

</

[illegible]

Mythe Ave. Brooklyn

Wiadomości z New Jersey.

BACZNOŚĆ NEWARK, NEW JERSEY!
Oddział im. Bolesława Limanowskiego, Związku Soc. Pol. urządził

UROCZYSTY OBCHÓD

Pierwszej Roczniczy śmierci Prezydenta Narutowicza który obchodzi się

W NIEDZIELĘ, 20-GO STYCZNIĄ 1924 ROKU

o godzinie 3ej po południu

W SALI KLUBU OŚWIATOWEGO

255 Court ulica (w górze miasta)

Przemawiać będzie ob. D. Kułakowski i ob. Tim.

O liczne przybycie uprasza KOMITET.

JERSEY CITY

Polski Uniwersytet Ludowy

Obywateli! Już teraz zapamiętajcie sobie datę, 26-go stycznia.

Przedstawienie amatorskie i bal na P. U. L. w Domu Polakim, 89 Brunswick St., Jersey City.

Dwie korekty, przy jednej okazji. Spójność doskonała! Zabawy (jak w roku zeszłym) i przypięszenie do rozrywki tak ważnej placówki oświatowej, jak P. U. L.

W sobotę, dnia 26-go stycznia, o godzinie siódmej, w sali Domu Polakiego, pn. 187 Brunswick St., w Jersey City, odbędzie się Bal Polskiego Uniwersytetu Ludowego. Do doskonała orkiestra profesora A. Wojtanowskiego. Wspaniała zabawa zapewniona.

Przed rozpoczęciem tańców grono amatorów z Harrison odegra „Honor domu Broches i Ska” i „Pasowa sukienka”.

Należy zaznaczyć, że młodzież, ze względu na wczesny miesiąc, zawiązanym szlachetnym stanowisku obywateli-członków P. U. L. w Harrison. To warstawa oświatowa powinny łączyć się i wzajemnie sobie pomagać. I dlatego obywateli w Harrison zgodzili się powtórzyć w Jersey City przedstawienie, które z wielkim powodzeniem

wystawili dnia 12-go stycznia w Harrison.

Popieracie dnia oświatę, na którą cały dochód jest przeznaczony. Przybywajcie licznie. Zapraszacie znajomych i przyjaciół. (26)

Polski Uniwersytet Ludowy

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

serdecznie uświadomienie oraz otrzymanie nagrody, niech nie zwleka, a sznajszy w sobie potrzebę niosąca maskaradę. O godzinie jedenastej wieczorem zamaskowany stan do polonoza, który będzie się przypisywał komitetowi sądowi dla oceny najpiękniejszych masek, ażeby takowym rósł nagrodę.

Oprocz tych, którzy się już zgłosili i zamienili przybycie, potrzeba jest jeszcze sto różnych masek i tysiące gości — pięć obywateli.

Maskarada Ossowskiego Z. S. P.

Ponieważ frajer Lutosławski, który miał być na naszej maskaradzie dnia 26-go stycznia w sali Magdajka przy 8-ej i Passaic ul. — umarł, a my socjaliści nie wierzymy, ażeby ktoś po śmierci mógł coś robić — wobec tego nie bierzemy Lutosławskiego zastępcą redaktor „Przekaznika Katolickiego” z New Britain, Conn., także z powołaniem father. Reszta się nie zmieniło — wszyscy ci, którzy przybyli przybyć na maskaradę, przybędą w komplecie.

W ostatniej chwili złożyli się jeszcze dwie maski, a to dzieło pewnej tułaczki parafii i strofu dwunastolatka z automobili. A zatem do tego czasu wszystko „all right”. Potrzeba nam 1000 gości i jeszcze ze sto różnych masek.

Nagrody są już zakupione. KOMITET.

NEWARK

Odczyt na czasie

We wtorek, dnia 22-go stycznia, na sali Polskiego Klubu Oświatowego, 255 Court St., odbędzie się interesujący odczyt, a mianowicie: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

„Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

W niedzielę, dnia 26-go stycznia 1924 roku, o godzinie szóstej odbędzie się odczyt inżyniera J. Milewskiego, na temat: „Saletta, zastosowanie jej w przemyśle i znaczenie dla celów przemysłowych”.

KORRESPONDENCJE

KOMITET OKRĘGOWY Z. S. P. NA NOWY YORK I OKOLICE

Komitet Okręgowy Z. S. P. zwołuje okręgową konferencję do Domu Narodowego, pn. 19-23 St. Marks Place, na dzień 20-go stycznia, na godzinę dziesiątą rano punktualnie. Odczytały na niej delegatów Komitetu Okręgowego, który przysłał swych delegatów (w stosunku jeden delegat na każdą dziesięć członków, a od każdego następnego członka również jednego delegata). — Delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne sprawozdanie, obejmujące działalność swego oddziału. Nie połączym się, ażeby delegaci — nie mając gotowych sprawozdań — pisali na kółkach lub na drzwiach jakieś takie sprawozdanie, jak to bywało na poprzednich konferencjach. Odczytanie winno być oprowadzone z kłóskami protokołowymi i kłóskami finansowymi — podpisane przez urzędników oddziału. Takie tylko sprawozdania będą na konferencji uwzględnione.

Proponujemy jest następujący porządek dnia:

1. Zagajanie konferencji;
2. Mianowanie komisji mandata;

3. Wybór prezydium;
4. Sprawozdanie delegatów po okręgowych oddziałach;

5. Sprawozdanie urzędników K. O., a) organizatora, b) sekretarza, c) kasjera, d) koleportera;

6. Interpelacje;
7. Referat — organizacja i agencja, dyskusja do referatu;

8. Referat — robota oświatowa i czytelnictwo, dyskusja i przyjęcie odpowiednich rezolucji do powyższych referatów;

9. Wolne wnioski;
10. Odczytanie ogólnej rezolucji i odcrojenie konferencji.

J. ZIECIK, Sekr.

THOMPSONVILLE, CONN.

Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków Tow. „Przyjaciel Sioły”, iż posiedzenie w walnej sprawie odbędzie się dnia 20-go stycznia 1924 roku, na sali Domu Narodowego, pn. 19-23 St. Marks Place, na godzinę dziesiątą rano.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

Ważne interesy członków odcrojenie konferencji.

DEON

Polskie Rekordy

UTWORZYŁ NA STYCZEŃ.

WIPISANE W CHICAGO

NOWE: 10 CALI — 75c

11144: Certyfikat Polski, Certyfikat 12: Maszyniści i Obok.

11145: (Obok) Demokratyczny (Polska) Juhusowa

11146: (Polska) Kosciska (Walc) Warty

11147: (Zob. Baku) — Trybuna

11148: (Polska) Maszyniści i Obok.

11149: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11150: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11151: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11152: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11153: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11154: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11155: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11156: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11157: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11158: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11159: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11160: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11161: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11162: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11163: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11164: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11165: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11166: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11167: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11168: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11169: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11170: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11171: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11172: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11173: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11174: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11175: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11176: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11177: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11178: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11179: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11180: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11181: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11182: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11183: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11184: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11185: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11186: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11187: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11188: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11189: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11190: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11191: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11192: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11193: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11194: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11195: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11196: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11197: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11198: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11199: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

11200: (Strajk) Nowy No. 2 — Polska

CIERPIĄCYM NA ŻOLĄDEK!

Ciepły spróbujcie Hermana Polakowskiego! Herman Polakowski, 14 Belmont Avenue, Newark, N. J.

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich

14 Belmont Avenue, Newark, N. J.

Helena A. Sitkowska

14 Belmont Avenue, Newark, N. J.

POLSKA HURTOWNIA

Skład produktów sieniowych, jak: kapusta, ziemniaki, cebula i inne artykuły warzywne. Owoce wędzone, kawa, herbata, czekolada, itp.

Leszczyński i Sokołowski, Ska

118 Commerce ulica, Newark, N. J.

KSIEGARNIA ŚREDNICKIEGO

348 Grove Street, Jersey City, N. J.

Instrumentów Muzycznych

Nuty i Samouczki

Wszystkie przybory muzyczne. GRAMOFONY I REKORDY

Nowe wydanie Okeh Rekordów: „Nasze Góry”, „Waleś Bombardier”, „Nasze Góry” — Ceny przystępne.

KUPUJĄCIE TERAZ

Styczniołowe Taniolce

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH

STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH

224 East 57th Street, New York, N. Y.

Sprzedajemy karty okrętowe do Kraju na najlepsze linie okrętowe. Sprawy krajowe z Kraju, oraz udzielamy wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

Wyrobiamy aplikacje na paszporty, affidavity, pełnomocnictwa, oraz wszelkie dokumenty prawne. Pośredniczymy w sprawach prawnych krajowych, mając łączność z najprawdopodobniej adwokatami w kraju.

Generalni zastępcy Banku Strass Company

Zwracając się do nas w zupełnym zaufaniu, a będziecie z obsługi naszej zupełnie zadowoleni.

POLISH MECHANICS S. S. TICKET AGENCY

224 East 57th Street, New York, N. Y.

W Styczniu Tylko

DEUTSCH BROS

6th Ave.—Cor. 20th St.

3d Ave.—Cor. 123d St.

Broadway—Cor. Saratoga Ave., B'klyn

Zaświadczyamy

Najniższe ceny w mieście

Nasze umeblo-

wanie 4ch

połki \$298

Nasze umeblo-

wanie 3ch

połki \$198

BERPŁATNA dostawa

S. Malochleb,

Poco bogate panny jadą do Florydy?



Bardzo przyjemny i pełen niespodzianek nowy sport.

Nie wszyscy zleką się, iż ich zima zaskoczy w Nowym Yorku — co to żyć, a na ku temu środki — wynosi się do ciepłszych krajów, jak to robią — szczególnie wazne od ludzi — wędrowni ptaki.

Skończyła nadchodzić... zabierając manatki i wędrują nasze ptaki wędrownie bez skrzydeł.

Pieniądze lepsze są niżeli skrzydła. Mamy, dziękując Bogu linie okrętowe, które znają dobrze drogę do Florydy, szczególnie do Miami.

Nic wielkiego. — Okrety wygodne, ze zbytkiem urządzone, zwykle o tej porze mają setki, ba tysiące doświadczone, bo bogatych gości na pokładach.

Hotele w Miami przepięknie są gości. Ale trzeba czas spędzać oryginalnie i przyjemnie.

Trzeba przedewszystkiem postarać się o rozrywkę, jeżeli nie można mieć nawet za pieniądze w New Yorku.

Do takich przyjemności należy rybołówstwo w wodzie, w kostiumie kąpielowym, przy pomocy oryginalnie zrobionych wędek.

Jeżeli sobie nie możecie przedstawić, jak to wygląda, przypatrzcie się rysunkowi.

W styczniu na statku wycieczkowym lub większej motorowej łodzi, w stroju kąpielowym łowią ryby uroczę nowojorkańskie, które wędki zarzucają na oceanie; przynocowawszy do liny „orla”.

Pewnie gatunek ryb, szczególnie tak zwane „pity”, wypływają na powierzchnię wody, gonąc gatunek ryb zwanych „latające ryby”.

Ryby te unoszą się dość długo w powietrzu i spadają później do wody, nieco oszłamione i pożerane są przez „pity”.

Aby ludzie te drapieżne ryby, nasze uroczę panny przynocowują do liny wędek „orla”, które unoszą się w powietrzu, wabiąc „pity”, które później są dobrą męską dla gości statków wycieczkowych, którzy harpunami wciągają ukazującego się rabusia.

W Miami obecnie zorganizowany został specjalny klub pływania, które zajmują się w wolnych chwilach rybołówstwem.

Widać z tego, że te panny posiadają wysoko rozwinięty zmysł organizacyjny.

Panna Ewa K. Bell, prezeska tego klubu wyznaczyła pierwszą nagrodę dla tej członkini, która najwięcej „rabusiów” ulowi.

Siedzibą klubu jest Long Key, Floryda.

Prosimy więc szanownych Czytelników, a szczególnie Florydy, aby raczyli udać się do wymienionego klubu. W Ameryce droga otwarta jest dla wszystkich.

Jeżeli nie uda się wodnego rabusia ulowić, to w każdym razie są szanse, iż dwunożny rabusio pójdzie na łep, gdyż tam, w kraju wiecznej wiosny, wszystko jest możliwe.



DZIAŁ KOBIECY

Kobieta a przyszłość

PRAKTYCZNY PORADNIK

Ubrania, które czyszczone były w gazolinie powinny być wietrzone przez kilka godzin, później położone w ciepłym miejscu, gdzie ciepło usunie resztę nieprzyjemnego zapachu.

Szynka ma doskonały smak jeżeli przyrządzona w następujący sposób: pokrajaj ją w grubie plasterki, wetrzyć w nią musztardę i piec w mleku.

Aksamit odświeża się dobrze parą. Ubranie muszą trzymać dłużej osoby za kciżem nad bałg z wrzącą wodą, dolewając co chwile po trochu, by dłużej utrzymywać parę. Gdy aksamit obrzeży się naciągając parującą wodą, bierz się gorące żelazko i prasuj aksamit w powietrzu, trzymając go daleko nad parą. Po dziesięciu minutach takiego działania aksamit będzie zupełnie odświeżony. Aksamit wolno prasować zawsze tylko w powietrzu, zwilżając go z lewej strony mokrą gąbką.

Czyszczenie płam z delikatnych jedwabnych i półjedwabnych materii. Zagraczając kartoflaną, na nią nałóż benzynę, aby powstała gęsta piana. Ta masa posmarować poplamione miejsce, zostawić na parę minut potem wysuszyć go, i delikatnie trzeć. Płama zniknie, nie zostając za brzegi, jak to często bywa przy czyszczeniu benzyną.

Jedzcie surową kapustę jak najczęściej, gdyż w surowym stanie posiada ona więcej witaminów, niż jakakolwiek inna jarzyna. Czwierć filiżanki ananasa pokrojonego w drobne kawałki i dodane do kapusty jako sałata zmieni smak jej.

Gdy z powodu ciągłego użycia brzoza na dywanie się osadziła, należy zwilżone brzożę polać wrzącą wodą, i ułożyć płasko na podłodze. Podobne postępowanie przedłuży również użycie materjału.

Sfera wpływów kobiecych znacznie się powiększyła w ostatnich kilku latach. Dużo jest teraz kobiet, niż dawniej, a przedewszystkiem o wiele większa niż ogólnie sądzono. Nie mamy tu na myśli politycznego równouprawnienia kobiet, co było tylko aktem sprawiedliwości, który niewątpliwie okaże się dobroczynnym w skutkach. Idzie tu mianowicie o wpływy, które potęga kobiet wywiera na młode pokolenia przez dziedziczość i przez kontrolę nad ich wychowaniem.

Dziedziczość jest podwójna: wewnętrzna i zewnętrzna. Pierwsza jest fizyczną dziedziczością czyli przeniesieniem na nowe pokolenie, podstawowych właściwości i uodolnień ciała i umysłu.

Drużba dziedziczość kulturalna, przez którą język, instytucje, prawa, nauka, sztuka i etyka przechodzą od jednego pokolenia do drugiego i przy pomocy których kształtuje się i wyraża charakter.

W zakresie pierwszej, to jest dziedziczości biologicznej, kobiety mają równy udział z mężczyznami. Tak było zawsze, ale dopiero niedawno temu uświadomiono sobie ten fakt, dzięki przeprowadzonym doświadczeniom w laboratoriach. Dawniej sądzono, że męski element przeważał w dziedziczości, że tak zwano pierwotność męskiego miala nie tylko swe legalne, ale także i fizyczne uzasadnienie, ale że w końcu cechy i właściwości ciała i umysłu przechodziły z ojca na dzieci. Nowoczesna nauka odkryła dwa fakty odnośnie dziedziczości, które stawiają kobietę w zupełnie nowym świetle. Po pierwsze udzielił matki w przekazywaniu potomstwu podstawowych cech i właściwości jest taki sam, jak i ojca, a po drugie, że dziedziczość po matce jest daleko ważniejsza, aniżeli dawniej sądzono. Krótko mówiąc, natura jest potężniejsza, aniżeli wychowanie. Udziołowi danej osoby są ściśle ograniczone i w znacznym stopniu zależą od uposażenia, otrzymanego przy urodzeniu.

To, równe z mężczyznami uczestnictwo w kształtowaniu charakterów przyszłych pokole-

ni otrzymała kobieta od stworcy i nie może ona ułomnieć się do tegoż względu, chyba tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie zupełnie zrzuciła się powołania matczyńskiego. Ani też nie może ona zasadniczo zmienić i ulepszyć tego uczestnictwa, chyba tylko przez większą staranność i rozwagę przy wyborze męża, ale i tutaj jest ograniczona.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia z drugim rodzajem dziedziczości, to jest zewnętrznej czyli kulturalnej. Dział tuż nikt temu nie zaprzecza, iż tutaj zakres wpływów kobiety jest większy i że faktycznie powiększył się znacznie. Wychowanie dzieci zawsze było w rękach kobiet, jako matek, pieką, gniazdek i kierowniczek zakładów dla dzieci. Zadanie to pozostawiono kobietom, ponieważ było ono kłopotliwe i zresztą nie było uważane za ważne. Gdy dzieci miały zapewnić odpowiednie powołanie i odbywały regularne ćwiczenia fizyczne dla wyrobienia mięsuków, uważano to za rzecz najwężniejszą i na inne strony wychowania nie zwracano większej uwagi. Niekiedy może pamiętać tych reformatorów, którzy doradzali zakładanie przytułków dla niemowląt. W przytułkach tych dzieci miały być gromadnie wychowywane i to jakoby z lepszym rezultatem. Ale dziś my to już lepiej rozumiemy, albowiem nowoczesna psychologia wykazała nam, że nasz temperament i nasze zasady moralne kształtowane są przeważnie przez wpływy w okresie najmłodszej młodości, że obawy i uczucia przywiązania, nabyte w czasie pierwszych lat wychowania mający mogą poważnie na całe nasze życie, że śpiemy nad kolebką dziecka i jego zabawy mogą zadecydować o jego przyszłej karierze. Przeciwnie od dawną znany jest ten fakt, że w zakresie wychowania religijnego pierwsze siedem lat życia odgrywają najwężniejszą rolę.

Z powyższego widzimy, że młode pokolenia otrzymują od kobiet 50 procent naturalnego dziedzictwa, a najmniej 70 procent zależą od nich pod względem swego wychowania. Co więcej, kobiety przez opowiadanie zawodów nauczycielskich objęły również ważną kontrolę nad formalnym wykształceniem i wychowaniem młodzieży. Do roku siedemnastego przeciętnie chłopiec, czy dziewczyna zdobywała już podstawowe wiadomości, a także urabiała swój charakter. Wszystko, czegokolwiek później się naucza, odnosi się przeważnie do tego tylko, jak zutylizować swą wiedzę i swe siły. I w tym właśnie okresie kobiety wywierają dziś coraz potężniejszy wpływ. W ten sposób kobieta zdobyła i powiększa ustawicznie swą kontrolę nad przyszłymi pokoleniami.



Evangeline C. Hursen porzuciła posadę nauczycielską w Chicago dla polityki

...Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłość nie opierze. Miłość jednak nie działa marnie, promienna sama w sobie, gasi zawzięty upadek, głodzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo... a któżkolwiek schroni się pod jej skrzydła, znajduje się bezpiecznym i nie ulegnie się niebezpiecznej groźby. Miłość tworzy prawa, a kto nią pogardzi, wszystko utraci.

Z aktów UNII HONOLULU, 1913 r.

„Czaszka mojej religii jest szukać zawsze dodatnich stron życia.”

ALCOTT.

dem swego wychowania. Co więcej, kobiety przez opowiadanie zawodów nauczycielskich objęły również ważną kontrolę nad formalnym wykształceniem i wychowaniem młodzieży. Do roku siedemnastego przeciętnie chłopiec, czy dziewczyna zdobywała już podstawowe wiadomości, a także urabiała swój charakter. Wszystko, czegokolwiek później się naucza, odnosi się przeważnie do tego tylko, jak zutylizować swą wiedzę i swe siły. I w tym właśnie okresie kobiety wywierają dziś coraz potężniejszy wpływ. W ten sposób kobieta zdobyła i powiększa ustawicznie swą kontrolę nad przyszłymi pokoleniami.

Przymusowe małżeństwo

W nowym parlamencie tureckim w Angorze wniesiono projekt ustawy, przewidującej nie tylko przymusowe małżeństwo, lecz także przymus rodzenia dzieci. Twórcą tego projektu jest znany ze swej uczoności świeżo-obrany poseł Salih Hoda, który równocześnie domaga się przywrócenia wielożenstwa, zniesionego uchwałą parlamentu z roku 1922. Projekt swój motywuje on tem, że ilość kobiet w Turcji obecnie znacznie przewyższa ilość mężczyzn. Równocześnie poseł Salih Effendi wniosł wniosek uchwalenia prawa zmuszającego wszystkich

mężczyzn w wieku ponad 23 lat do ożenienia się, i każde małżeństwo aż do pewnego wieku ma przynajmniej co trzy lata mieć jedno dziecko. Zwołanie tego projektu twierdzi, że w ten sposób ludność Turcji do r. 1950 mogłaby wzrosnąć do czterdziestu lub nawet pięćdziesięciu milionów. Według ostatniego spisu ludności, w Turcji znajduje się obecnie zaledwie czterdzieści milionów ludzi czystej krwi tureckiej, a to dzięki wojnie i zarazom. Oprócz tego i ludność innych narodowości w ostatnich czasach znacznie się zmniejszała wskutek pogromów i wydatów.

PRZEPISY KUCHARSKIE

Kasza z jabłkami

Kaszkę drobnej przemywania ugotować na gęsto w kwarcie mleka z dobrą łyżką miodowego masła, cukru i trochę cynamonu, włożyć nad mię, wychłodzić, wbić osiem żółtek, dodać jeszcze cukru z zapachem cytryny i pianę z osiem białek, wymieszać w dobrze wysmarowanym, wysypianym bułeczką rondlu. Potem na kaszkę dać jabłka kwaskowate, smażone w masle z cukrem potem kaszkę, na to jeszcze raz jabłka, aż wszystko wyjdzie, wtedy wstawić w piec na pół godziny, wydać z cukrem.

Poziomkowa nadzianka

Pół filiżanki masła, jedną filiżankę cukru pudrowego, jedno białko, jedną filiżankę świętych poziołek. Masło z trzy ćwierć pianę i wymieszać z cukrem. Złożyć obie porcje i wmaszać nieco podługzone poziołki. Razem dobrze wymieszać i włożyć w środę pianek. Te same pianki można nadziać też faršem z mięsa, kukurydzy, ryżu, grzybów i t. d.

Ser z jajkami

Rozbić dwa jajka do formy do pieczenia, wysmarowanej masłem, przykryć tartym serem i posolić, popieprzyć, posypać papryką i drobno krajaną pietruszką. Posypać to okruszynami chleba i piec w gorącym piecu aż jajka się upieką. Podać gorące z gorącymi grzankami z masłem.

PORWANA PRZEWLASNĄ BABKĘ

Pewien przemysłowiec paryski zwykł spędzać wiekna część roku w swej posiadłości w Rambouillet pod Paryżem z żoną, dwoma córkami i tesłową.

Ta ostatnia jest zapalną spirytystką i nieradko urządza u siebie seanse.

Niedawno odkryła, że młodsza jej wnuczka, szesnastoletnia Teresa jest doskonałym medium.

Onieśmiała więc uciekać się do medjumistycznych własności młodej panny.

Nie bardzo się to podobalo rodzicom, którzy stanowczo zabronili babce używać wnuczki do praktyk pozawiatowej korepondencji.

Ala babka zagięła parol na wnuczkę: Korzystając z nie-

obecności córki i zięcia, wprawiła matkę w sen hipnotyczny, a jej siostrę obłądła, że Teresa zachorowała i że musi iść do Paryża do doktora, wieść ją do słowami:

Kiedy rodzice powrócili, nie zastali ni babki, ni córki. Rozpoczęli poszukiwania w Lille, w Północnej Francji, skąd pochodzą, ale bezskutecznie.

Po kilku dniach otrzymali wiadomość katoniczny bilet od córki ze słowami:

Nie niepokójcie się o mnie, jestem z babką.

Atoli to właśnie nie podobalo się rodzicom, którzy zwrócili się do policji z prośbą o wyszukanie córki, a przeciw tesłowej wnieśli skargę o uprowadzenie małoletniej.

Z DZIAŁALNOŚCI KOBIET

Panna Mary B. Grossman jest jedną z najmłodszych adwokatów, jakie kiedykolwiek praktykowały w Cleveland. Została ona wybrana sędzią municypalnego sądu.

Mme. Marlin, żona znanego paryskiego finansisty, twierdzi, że ma najmłodsze nogi ze wszystkich kobiet w Francji. Są one zaledwie sześć cali długie, a trzewik numer jeden i pół jest zupełnie wystarczający dla niej.

Panna Ethelda Bleitrey

światowa szampionka pływacka kułady się uczyć grupę dzieci, jak pływają, z szpitalu na choroby stawowe, pływac.

Dorothy Stevens z Washington, D. C. jest dotąd najmłodszą kobietą, która otrzymała dyplom z ukończenia fakultetu sztuki. Ma ona dopiero dwadzieścia lat, a studjuje w celu uzyskania stopnia mistrza.

Carmel Myers będąc artystką filmową zajmuje się oprócz tego nauczaniem gry w piłkę nożną. Pod jej dyktando znajduje się jedna z najlepszych drużyn wyższych szkół Południowej Californii.

W Japonii przeważnie wszystkie żony utrzymują mężów.

Kobiety na Wyspie Porto Santo blisko Madeiry są zupełnie pozbawione próżności.

W Rosji kobiety czyszczą ulice i zbierają łopatami śnieg z szyn kolejowych.

Żadaj
ASPIRIN

MÓW "BAYER" aby była — *Czysta*

Uznana jako pewna przez miliony ludzi i preskrypcja lekarzy na

Zazębienie Ból głowy Neuralgja Lumbago
Bóle Ból zębów Neuritis Reumatyzm

Przyjmijcie tylko „Bayer” paczki które zawierają pewne wskazówki.

Porozum. „Bayer” pudełko o 12 tabletach.
Również (flaszki z 24 i 100 — w aptekach).

PRZESTROGA: Czysta „Bayer Aspiryna” nie jest nigdy sprzedawana w aptekach z cukierkami, syropami, kawami i kandydami. Aspiryna jest marką ochronną Bayer Monopoliu i znakem handlowym.

Choroby kości

Dorastające dziecko potrzebuje pokarmu bogatego w składniki witaminowe, które zapobiegają angielskiej chorobie i innym rodzajom złego trawienia.

SCOTT'S EMULSION

jest bogatym pokarmowym tonikiem, używanym we wszystkich krajach pod słońcem w celu rozwijania mocnych kości i zdrowego ciała u dzieci. Zawiera on składniki pożyteczne potrzebne każdemu dziecku.

Scott & Borne, Bloomfield, N. J. 23-51



Wszyscy mówią, że księżka Salm, żonę się z panną Millicent Roger's posiadał w niej skarb prawdziwy, zdobywając jej piękność i \$40,000,000

Sekret
Dobrej Kawy
Polega na Domieszanin do Twojej Kawy

Franck Chicory

(Franka Cykoryi)

tak jak dodasz soli do swojego potrawy
Ona poprawia kaskę kawę, czyniąc ją bardziej wyśmienitą, dając jej ten zachwycający zapach i smak, zaktoryzowani amatorzy kawy się ubiegają

Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Chicory — On ją ma. Spróbuj ją
proszę zauważyć samemu czy nie lepsza

Uważaj na Młynok do Kawy
Na każdej Kwadratowej Pęczce

HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

Tragedja rodzinna z powodu hypnotyzmu

Kto padł ofiarą spojrzeń? Leontowicz twierdzi, że spojrzenia Anny Jarisz spowodowały jego wykołajenie. Grace Leon, żona Leontowicza i Anna Jarisz, ofiary jego hypnotyzujących spojrzeń, twierdzą, że nie mogły się oprzeć jego spojrzeń

Skoro na mnie spojrziała, czułem jak ciarki po mem ciele przeszły, straciłem władzę nad myślami i uczuciem, byłem jej niewolnikiem — powiedział Leontowicz.

Po jakimś czasie mąż pracował w Filadelfii jako dyrygent chóru kościelnego. Dwa razy w tygodniu przyjeżdżał do swojej i do do dzieci, o codziennie pisał listy miłosne do swej ukochanej żony.

Pewnego razu listonosz przyniósł list z Filadelfii, pisany przez człowieka obcego. Autorem listu był A. Jarisz, członek kościoła św. Mikołaja w Filadelfii. Stronkany ojciec doniósł pani Leontowicz, że córka Anna, licząca 22 lat, zaszła w ciążę, że ojcem mającego na świat przyjść nielegalnego dziecka, jest jej mąż.

Gdy Konstantyn, jak zwykle wrócił do domu, żona pokazała mu list Jarisza. Konstantyn zbliżył jak chusta. Po jakimś czasie ze złości w oczach opowiadał swoją historię.

Raz spotkał on na posiedzeniu parafialnym młodą i ładną dziewczynę, iż od pierwszej chwili stracił władzę nad własnymi myślami. Chodził jak o błąkany, starał się z nią zapoznać, a gdy mu ją przedstawiono, zaproponował jej aby wstąpiła do chóru. — Uczynił to zupełnie od ruchu, jakiś dzień, oby wprost głoś podszepitywał mu każde słowo.

Anna Jarisz zgodziła się, choć wcale nie miała głosu — i wstąpiła do chóru kościelnego. Przed pierwszym występem, jako solistka, odbywała próbę do późna wieczorem. Leontowicz, podobnie jak kiedyś przedtem swą żonę, hypnotyzował i ją, bezustannie powtarzając: „Muś się, lepiej śpiewać, lepiej, lepiej, lepiej!”

Gdy wrzeszczała Anna tak zaśpiewała, jak sobie życzył Konstantyn, ten uścisnął ją gorąco. — A to! na tem nie koniec.

odpowiedzi, wniósł do sądu prośbę o rozwód.

Dopiero teraz, po tej tragedji rodzinnej, aczkolwiek cierpiała, patrzyła na dalsze, które nie będą miały oika i przewidując los nie bardzo przychylny dla siebie, — postanowiła ona odstąpić swego

męża, jeżeli tak się wyrazić można, drugiej ofierze hypnotycznego wpływu Leontowicza. Wszak wiedziała sama z własnego doświadczenia, jak na nią działał wzrok Leontowicza, przypominała sobie, jak jego słowo dawało jej możność śpiewania, że jakby ródka cza-

rodzijską dotkniętą, wydobywała z piersi głosy, które w istocie nie były jej głosami.

Wiedziała więc jak tej nowej ofierze było nadużyć. Wiedziała, że jej mąż również był ofiarą tej dżiny, nie dając się wyłamać, sity. Tak kończy się prawdziwa tragedia współczesnej „Tribby”...

Grace Leon, opuszczona żona Konstantyna Leontowicza, również ofiara hypnotyzmu.

Bohaterem jest Konstantyn Leontowicz.

Leontowicz był kiedyś greckokatolickim księdzem. Nie bardzo mu się podobało w sutannie, wobec czego, jak zresztą w życiu często się zdarza, przeniósł się na tożo kabaretu i wodevillu, gdzie koncertował z miernym powodzeniem, na fortepianie. Duchowo był bardzo zaawansowany, choć materialnie wiodło mu się o wiele lepiej na parafii.

Poznał też i śpiewaczkę Grace Leon, która od pierwszego występu z Leontowiczem zaszła, jako pierwszorzędną artystką. Niezwykłe to powodzenie zawiązała, jak się sama wyraziła, wpływowi hypnotycznemu Leontowicza, który podczas prób bezustannie spoglądał jej w oczy i głośno powtarzał: „Możesz jeszcze lepiej śpiewać, musisz lepiej śpiewać!”

Konstantyn Leontowicz.

PRZED kilkoma tygodniami wyświetlono w New Yorku o ile się nie myli w teatrze migawkowym Strand obraz pod tytułem „Tribby”. Treść tego filmu jest historią dziewczyny, która padła ofiarą wykołajonego artysty. Artysta wywiera wpływ hypnotyczny przez co dziewczyna, pozostając pod jego wpływem, śpiewa wprost cudownie, aczkolwiek przedtem wcale głosu nie miała; staje się gwiazdą operową, lecz załamuje się w końcu, gdyż to życie nie-naturalne wyczerpuje jej wale siły.

Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że film ten jest tylko doskonałym utworem kinematograficznym, a tekst dość dobrze wykorzystany literacko. Ale poza tem nie pomyślelibyśmy ani na chwilę, że podobne wypadki zdarzyć się mogą w rzeczywistości.

Przedmiotem opowiadania ilustrowanego na tej stronie jest historia z życia, bardzo podobna do historii „Tribby”.

Anna Jarisz, która jednym spojrzeniem rozbija szczęście matziskie rodziny Leontowicz.

MAKSYM GORKIJ

MORAŁ Z BAJKI

Z jednej strony mieszkali — Sochy, a z drugiej — Skiby. Dzieliła ich rzeka.

— Na ziemi — jak widać — miejsca mało, ludzie to rodzą cięży i zawistni; to też o byle drobniak wadził się ze sobą. Niech jeno cośkolwiek nie podo ba się, natychmiast — hurra! — i buch go w pysk.

W tyłkach się, jeden drugiego pokonał, jeden drugiego ogabił — i siedli straty i zyski obliczał. Polczyli, zsumowali — co za dzi wo?! — bili się, jak się patrzy, nikogo nie szczydził, a o same straty!

Obliczają Sochy:

— Za Skibi i dziesiątki niktby nie dał, a zabicie go szesć złotych groszy dwadzieścia kosztowało.

Skiby również wywodził:

— Żywy Socha, choćby sam na siebie cenz nakładł, ani groszy nie kosztował, a za usunię cie go pięć złotych trzeba było zapłacić.

— Jakże to być może?

I boję się jednego, potężnego.

Wzięć broni trzeba mieć, to wojna pójdzie przdy i zabój stwo będzie łatwie.

A kupcy w tamtych krajach kabzy nabijają i krzyczą:

— Hej ludziki! Ratujcie jeździ czną co żywo! Kosztowna jest ocy czynza

Nagotowali broni bez liku: wy brali chwile stosowną i dalekie jeden drugiego ze świata wygna li.

Bili się, bili się — jeden dru giego pokonał, jeden drugiego ogabił — i siedli straty i zyski obliczał. Ki djabli?

— Zie! — mówią Sochy — coś tu u nas nie w porządku!

Przedtym zabijaliśmy jednego Skibę po szesć złotych, groszy dwadzieścia, a teraz za każdą du szę zatraconą po szesć rubli płacić wypada.

Stępają, drapią się w głowę. — A Skibom także coś niewesoło. — Na nie tak interes! Wojna tak dużo kosztuje, że rzucić wsty sto wypada.

Ale że ludzie to byli uparci, — więc postanowili:

— Musimy, bracia, technię śmiercionośną do wyższej dosko nalszej doprowadzić.

A kupcy w tamtych krajach kabzy nabijają i wreszcie:

— Ludzie kochani, rodacy, rodacy najmilsi! ojczyzna w niebezpieczeństwie!

I pocięchali, nie nikomu nie mówiąc, ceny łapeli podnoszą, wzięć podnoszą.

Sochy i Skiby udoskonalili technię śmiercionośną. I znowu jeden drugiego pokonał, jeden drugiego ogabił i siedli straty i zyski obliczał. Liczyli, liczyli — nie nie porząd — choć zapłacz.

Żywego człowieka za darmo dostaniesz — a zabicie go coraz droższe.

Podczas pokoju skarżą się jeden drugiemu:

— Zrzuńcie nas ten interes! — mówią Skiby.

— Do ona zrujnuje! — przytakuja Sochy.

Ale gdy czyją tam kaczka dała nura w wody w kierunku nie

wałciewicz, wnet znowu pobili się między sobą.

A kupcy w tamtych krajach kabzy nabijają i skarżą się: — Zamekaj się te papierki. Choćby nabrał jak najwięcej — zawsze mało.

Siedem lat Skiby i Sochy wojowali, grabili jeden drugiego, ani krzy nie żalował; miasta burzyli, wszystko palił, nawet pięciolatek chłopków nauczyli strzelać z kulomiotów. Póty wojowali, aż na jednym tylko łapiecie zostali, a na drugim tylko kohniere. Nago już chodzą oba narody.

Jeden drugiego pokonał, jeden drugiego ogabił i siedli straty i zyski obliczał. — Aż jedni i drudzy ośmieli się przezierać.

Mrużąc oczami i niepcząc: — Zie nam! Nie ma tuż kieszien interes śmiercionośny! Patrzcie tylko — na każdego zabitego Sochę po stu rubli wypadło. Inaczej trzeba gospodarzyć.

Radzili, radzili, aż wszyscy całą gromadą wyszli na brzeg rzeki. A na tamtych brzegu wrogowie także stoją.

Spoglądają jeden na drugich. Pochodzili, pochodzili i wolały z brzegu na brzeg:

— Wy po co?

— My nie, tak sobie, a wy?

— I my także.

Stoją, skrobą się po głowach, jedni wstać się, drudzy wdychać. A potem znowu zakrzy czeli:

— Dyplomatów macie?

— Macie, a wy?

— I my mamy.

— Patrzcie no kich!

— A wy to nie?

— A czemużby nie?

— No, my także.

Zrozumeli jedni drugich, utopi dyplomatów w rzecę i poczęli mówić po ludzku:

— Wicie, pomocy przyszli?

— Może wiemy.

— No po co?

— Chcicie zgody.

— Zdziwili się Sochy.

— Jakżeście się domyśliłi?

A Skiby uśmiechając się i mówią:

— Toć my to samo. Za drogo wojna kosztuje.

— Otda to właśnie.

— Chcielibście wy lajdaki, żyjmy w zgodzie. Dobrze?

— Chcielibście wy także zło dzie, ale zgadzamy się.

— Żyjmy po bratersku. Taniej wypadnie.

— Zgoda!

Ucieszyli się wszyscy; skaczą, tańczą, jakby poszaleli; ogniska rozpaliłi, dziesięćmi jeden drugiemu porwają, konie kradną i ścisają się, krzyczą sobie w użę:

— Bracia kochani, jak dobrze, a jak dobrze! Chcielibście wy... że tak powiem... A Sochy odpowiadają:

— Najdrożsi. Wszyszcymy bracia, wszyszcymy razem.

WYPROWADZENIE PILSUDSKIEGO WYPROWADZENIE ZE SZPITALA

Napisał Prof. dr. WL. MAZURKIEWICZ

W następnym numerze niedzielnym, dnia 27-go stycznia

PRZYJAZD DO KIJOWA

napisał KSAWERY PRAUSS

Postać „Wiktor” niewątpli wie — wszystkich nas oczarowa wa swą tajemną, a zarazem świadoma siebie elą bojowo-rewo lucyjną, dla niektórych jed nak była powodem serdecznie meczących wątpliwości co do czystości socjalizmu w samym zrodzku partji.

Takim Go znam..., kiedy w 1900 roku w miesiącu marcu gruchnęła przegłoszająca wia domość o aresztowaniu „Wikto ra” w mieście Łodzi razem z dru karnią „Robotnika”. Wiadomoś ta szerzyła również i popoch; szętno sobie na ucho o liczy nych aresztowaniach w Królew iu i na Litwie, o zasypianiu gra nic i niemal kompletnym rozbi ciu całego — jak się zdawało — nieważzonego stronnictwa. — Wobec braku dokładniejszych bezpośrednich wiadomości z Cen tralnego Komitetu, niektórzy energiczniejsi członkowie naszej organizacji po otrzymaniu się z chwilowego przygnębienia poczę li działać na własną rękę, planu ją stworzenie nowych dróg nie luk w szeregu partyjnych.

Dopiero w 1901 roku przybył do nas Aleksander Sulkiewicz z wiadomościami i instrukcjami od Centralnego Komitetu, pod kreślając, że aresztowanie Jó rżdzkiego jest stratą nie powetowaną i że obecnie wszy scy musimy wyżyć ieli, ażeby Go uratować, przyczem Sulkie wicz zalewał kilku najbardziej zaufanych członków organiza cji: Ksawery Proussa, Praus sowa, Konstantego Demidow i cz, Marijana Chruszczyńskiego i mnie tajemniczy w plan na stępujący:

Pod pozorem ostrej, symulo wanej psychozy (Psychosis hal lucinatoria acuta) miało legal nie przewieźć J. Pilsudskiego do szpitala dla umyślowców chorych

Nikola Cudotwórcy w Peters burgu, gdzie prawdopodobnie najłatwiej będzie można zorgan izować ucieczkę.

W marcu 1901 roku znowu przyjechał Sulkiewicz z wia domościami, że Józef Pilsudski już jest w Petersburgu w szpi talu Nikola Cudotwórcy pod obserwacją lekarską i że teraz bezwzględnie należy przystąpić do działania. Po naradzeniu się z Praussem, Demidowiczem i Chruszczyńskim zdecydowano, ażebyśmy jako lekarz podjął się roli psychiatry i wstąpił natych miast do szpitala celem zbada nia sytuacji oraz przygotowania

planu ucieczki. Do psychiatryj, jako praktycznego działu medy cyny, samolubnie nie czułem jednakowoż teoretycznie lubowim się w analizie psychologicz nej tak zdrowego, jak i choro nego człowieka, przeto propo zycję Sulkiewicza przyjąłem.

Z chwilą decyzji oświadczyłem rodzicom o zamiarze przy chodzącemu mego planu na przy szłość oraz zamiarze poświęcenia się praktycznej psychiatryj, przyczem, uwagając, iż skory sztańca w protekcji przynajmniej w danym wypadku jest rzeczą dozwoloną — nalegałem na oj ca, ażeby przez swe stosunki i Hore mykym i naczelnikiem Peters burga Klejsemem dotarł do in spektora szpitala Skabiczew skiego i tym sposobem przyspie szył moją nominację na ordyna ra.

Z listami polecającymi w rku w połowie marca —zjawilem się u dyrektora szpitala dr. Jana Czezoć i zostałem bardzo przy chylnie przyjęty oraz odrzu dzieliłem — narazie — cha raktere praktyka do kobie cego oddziału z ostreimi wypad kami.

Przy wejściu przez główną bramę i niewielkie zarosnięte krzewami podwórza do właści we go szpitala, na głównej klat ce schodowej, na parterze, była ro zchwalana, stały szawkarz oraz telefon.

Tuż na parterze z lewej stro ny mieścił się biura administratora, biblioteka i sala bardzo rzadkich posiedzeń naukowych, z prawej zaś strony mieścił się poczekalnia dla interesantów, — duża sala ordynatorska ze stołem posrodku oraz końcowy nie wielki pokój o jednym oknie — spłynała dyżurnego ordynatora.

Z sali ordynatorskiej prowadziły drzwi na długi tylny korytarz ku wyjściu na tylny podwórze, a również ku pracowni chemicz no — mikroskopowej, szpitalni i mikroskopom personalu służbo wego.

Miejsce na oddziałach o ile sobie przypominam, było do 2000, le karzy zaś starszych i młodszych — ordynatorów mężczyzn i kobiet, było do 12, tak że na każdego le karza przypadało mniej więcej pięćdziesiąt 150 chorych. Nadto ka żdy oddział posiadał specjal nych felcerów i felcerki, pie legniarzy i pielęgniarki, oraz li czną służbę niższą, nie posiada jącą żadnych kwalifikacji.

Naczelnik lekarz Dr. Czezoć, człowiek rozumny i wysoce hu manitarny, nie wiem dlaczego, lecz zupełnie szczerze zaintereso wany jako lekarz psychiatry, do wiedziałem się, iż na moim od dziale znajduje się kilka prze stępców politycznych z „Bundu” pod obserwacją, a następnie na oddziale mekim pokazał mi osobny pokój z okienkiem i drzwi, położonych w sąsiedzt wie drzwi wejściowych, tłuma cząc przyczyną głosem, że tu mieszki się redaktor „Robotni ka”. J. Pilsudski, również znaj dujący się pod obserwacją.

— On jest naturalnie zupeł nie zdrow i nawet przestał symulować, i póki jestem psychia tryczem, sprawa wydania opinto atoczonej będzie odwiekana, chociaż naturalnie, nie mogę rzę czyć, że mi Go nie sprzątną pier wszego lepszego poranka. Ach, ci zandarmi, kolega nie ma pojęcia, co to za barbarzyńcy.

Spójrzalem w okienko na mo ment, poatanowilem bowiem bez potrzeby nie komunikować się z J. P. Na jego oddziale w roli praktykanta był dr. Sylwanowicz z Krakowa, również należą cego do partji i znający osobie cie Pilsudskiego. Przez niego właśnie miałem dokładne wia domości o J. P.

Zanotowałem dobrze cenne u wa gi Czezoć, przydały mi się bowiem: obce w niedalekiej przy szłości.

Mniej więcej w połowie kwie

tnia plan ucieczki sam przez się wyłonił się i dojrzał.

Był on zupełnie prosty i pole gał na tem, iż w razie minowa nia mnie ordynatorem, podczas mego dyżuru sprowadzę Pilsud skiego nadół dla pozornego ba dania i wyjdę z nim razem głów ną bramą na Mojkę.

Plan ten był przedstawiony przeze mnie na posiedzeniu wia jemniczym i został aprobowany, jakkolwiek było i inne po zycje, jako to: przebranie J. Pilsudskiego, albo też dostar czenie J. Pilsudskiemu piły celem przepliwiania kraty i spu szczenie się po linie na podwór ze od strony Mojki. Projekty jednak te albo naraziły większą ilość osób, albo też nie brały pod uwagę wypracowania fizycznego naszego więźnia.

Zaczalem się niedociepować, ocukując meją nominacją, ponie waż szybko zbliżyły się białe po teraburkie noce, utrudniające wyjście, oraz zaczęły krążyć co raz poważniejsze pogłoski, iż Cze zoć odmawia się dymisji. Zde nerwowanie moje wzmożło się po otrzymaniu wiadomości od Chruszczyńskiego, iż w kanto rz szpitalnym kryje się spe cjalny szpieg.

Naraz pewnego dnia poczyty wał Czezoć uroczyste mnie po gratulował wobec kolegów, iż o trzymałem nominację na ordyna ra. Po porozumieniu się z dr. Landauem, nadwocna bardzo zajęty, a za zgodą Czezoć, otrzymałem w zastępstwie Lan daua urzędowy dyżur na dzień 1-go maja starego stylu (13-go maja nowego).

Dzień pierwszego mego dyżu ru o godzinie 7 wieczorem wy nazywałem wobec organizacji ja ko dzień naszej ucieczki, zawiadamiając o tem J. Pilsudskiego przez dr. Sylwanowicza.

Dzień ten wybrałem z 2-eh powodów: po pierwsze, w dniu tym dr. Czezoć od 6 godzin wieczorem miał być na posie dzeniu magistratu, składa ją swą dymisję, powtóre był to dzień urzędowego święta ludo wego z zabawami na polu Mar sowem, na który chętnie udawał się cały lud pracujący Peters burga.

Rozpoznałem przeność potębi obuwie, ubranie, palto i szapoł kład dla J. Pilsudskiego w tece do szpitala i składać to w jed nej ze skrytek pracowni chemi cznej, stając zamkniętą przeze mnie. (Ciąg dalszy na str. 14.)

P. VOLES

W PAMIĘTNIKU

Jestem cześć, czego w pol skim języku niema.

Z natury jestem „buchalterem”.

Słownik wyrazów obcych tłumaczy „buchaltera” na język polski jak następuje:

„Buchalter n., prowadzący księgi rachunkowe i handlowe. Prowadzą księgi, mianowicie handlowe i mniej rachunkowe, ale przypominające dochody i roz chody... zyciowe, dające w końcu bilans dodatni lub ujemny. Temu też zawdzięczam, iż prze chowywałem widnące w szufladzie paczkę listów miłosnych, za opatrzonych w uwagi.

Każdy z nas był w życiu za kochany po uszy. Każdy z nas raz w życiu napisał poemat. Ka żdy całował w samotności list od niej. Każdy o piosince pisał długie listy miłosne do niej. I... chociaż przez jakiś czas jej odpowiedzi, fotografie i pamiątki.

Gdzie się to wszystko podziało? Co się stało z temi świętoś ciami? Nie wiecie?

Załobyłbym się, że nie wiecie, co się stało z waszemi listami miłosnymi. Nie wiecie, to się stało z osobami, które te listy pisały. — Nie nie wiecie!

Przed kilkoma dniami czytałem kilka listów miłosnych, z dawnych, bardzo dawnych lat.

Tyle gorących słów, tyle szcze rych uczuć, tyle pięknej miłości. — Pozostawiając wszystko i wspomnienia w mej duszy.

Mój Panie.

Jesteś mi Panem wielkim, — srogiem, ale dobrym. Kocham ciebie. Tylko ciebie najwięcej kocha miłość: matka i siostry i ko chanka.

Powiedz, czego ci brakuje, a złożę w ofierze moje całe życie, aby ci dać jedną chwilę szczę śliwa.

Nie zapomnę nigdy wieczorów z tych wiekowiec ciepłymi, bez woi i bez zimy, które słu żą tylko dla ozdoby mekstem fra ków. Ażkolwiek jemiasz male go wzrostu, z czego pan tak nie mądrze szyszyś przy każdej sposobności, to jednak jestem kobietą posiadającą godność ko biety, której nawet, zresztą do brze, poezje Pana nie wyprowa dza z równowagi moralnej.

Oświadcza, że Panem gar dę, że Pana nienawidzę, acz kowiek i trochę kocham, co wcale nie przekradam, że uwazam Pana za człowieka niegodo nego mojej miłości.

Z szacunkiem Józefina.

Panna Józefina wyszła dwa razy za dwóch mężów i... posia da magazyn miodu przy ulicy 3-go Maja we Lwowie.

O gdybym...

Mógł w siebie porwać was, choć by na jedną chwilę.

Po co właściwie?

— Gdzie są? — pyta Hyacyna Idę! furtyjanki.

Istnieją w kopie, was wszystkie ładę bukszanem, do pawilonu w głąbi. Spotkali na progu

małego człowieka

z ułową umarłą oczy miał go mowane, policki blanszowar, wargi różowe. Durtal pomyślał: sandomirski.

— Wesli do kaplicy o niskim su ficie, z belkami czarnymi od smoty, z oknami zastąpionymi szcze rne dużymi roletami, o ścianach porzysowanych i odrapanych. — Durtala uderzyła

obrzydlawa woń

wilgoci zbutwienia pomieszcze nego z odorami traw i smół palonych.

Lampy nocne wiszące, z bron zu połączanego i z różowego szkła słabo oświećlały, tak, że posu wać się trzeba było niemal po omacku. Tu i owdzie w głąbi, w ciemności, widać było na sofach grup ki ludzi. Durtal widział, że wię cej było kobiet niż mężczyzn, ale ryków ich nie dostrzegł. Dojrzał tylko dokładnie dwie postacie: typ Junony, dwięć brunetek i mężczyzn wygolonego, smutno

— Gdzie są? — pyta Hyacyna Idę! furtyjanki.

Istnieją w kopie, was wszystkie ładę bukszanem, do pawilonu w głąbi. Spotkali na progu

małego człowieka

z ułową umarłą oczy miał go mowane, policki blanszowar, wargi różowe. Durtal pomyślał: sandomirski.

— Wesli do kaplicy o niskim su ficie, z belkami czarnymi od smoty, z oknami zastąpionymi szcze rne dużymi roletami, o ścianach porzysowanych i odrapanych. — Durtala uderzyła

obrzydlawa woń

wilgoci zbutwienia pomieszcze nego z odorami traw i smół palonych.

Święty Franciszek - socjalista

Ostatnią próbą utworzenia attonistwa socjalistycznego w łonie kościoła katolickiego, celem przywrócenia komunistycz nego ustroju pierwzych gmin chrześcijańskich, było założenie Zakonu Franciszkańskiego w XIII Wieku po Chrystusie. Gdy ta próba okazała się chybioną, gdy okazało się niemożliwym pro pagowanie idei socjalizmu w łonie kościoła katolickiego, każdy późniejszy ruch socjalistyczny musiał szukać oparcia poza o brebem kościoła, który wszelkie organizacje socjalistyczne wy klnął jako „kacerskie” i zwal czal je ogniem i mieczem. Jed nak Zakon Franciszkański od grał wybitną rolę w historii ru chów socjalistycznych średnio wiecza i dlatego warto poznać jego pierwotne znaczenie i prze mienną wewnętrzną, jakiej uległ z biegiem stuleci.

Założycielem tego zakonu był św. Franciszek z Asyżu, naj wybitniejszy przedstawiciel dą żeń socjalistycznych w łonie kościoła katolickiego w wiekach średnich. Zwał on się właści wie Bernardem, a na imię mu było Giovanni (Jan); Francesco (Franciszek) był to jego przy domek, który w późniejszym

wieku nadał mu lud, gdy zasły nął z wymowy; w ustach zaś ludu włoskiego przydomek ten oznaczał człowieka „wymowne go jak Francuz”.

Urodził się on w roku 1182 w miasteczku Assisi (Assyż) w Umbrii, prowincji Włoch Pół nocnych, jako syn bogatego kupca, który handlował suk nem. Z natury bardzo zmyślo wy, Giovanni spędził młodość wesoło; dopiero gdy choroba

nadwzięła jego sili, umysł je go zwrócił się ku sprawom ludz kości. Uwagę młodzieńca o wielkiem sercu i niewzruszo nych zdolnościach, ścięgnęła na siebie niedola ubożego ludu.

Z powodu wielkiej zuboże nia ludności włoskiej, groma dziły się podczas w miastach Włoch Północnych masy pro letariatu zbierającego, żyjącego z jałmużny w nędzy i głodzie.

Cląg dalszy na str. 14c).



Król Jerzy, opuścił Grecję, w towarzysztwie żony, aby odtąd zara biał jak każdy śmiecielnik na swoje życie

„Czarna msza szatańska”

Wśród licznych towarzysztw taj nych, które roznoszą swój w o statnich czasach, satanizm są pilszkiem najpotworniej szej i najszkodliwszym. W Europie za chodniej kryją się przed okiem ludzi uczciwych, w Rosji działa ją otwarcie, a owozem ich pracy jest straszne przesładowanie re ligijne, tortury, cywilizacji i... posugi Judasza wznoszone po mia słach rosyjskich.

W Paryżu opublikowano rewe lacje Hysmanna's, p. t. „Labas”.

Kapitan F. Krier (z lewej) otrzymał złoty medal za uratowanie piętnastu rybaków z topieli w Chesley Island, N. Y.



Kapitan F. Krier (z lewej) otrzymał złoty medal za uratowanie piętnastu rybaków z topieli w Chesley Island, N. Y.

o satanistach i ich ponurych pra ktykach.

Zamieszczę w streszczeniu o pis „czarnej mszy”. Blizsze szcze gół można znaleźć w książce „I gnacego Okszy-Grabowskiego „Ma soneria” — wyd. „Książkę Ciekaw ych 1923 r.”

W tajemniczość dama wie dzie swego kochanka Durtala, a czar na msze. Staje przed starym mu rem, dzwoni, furka się otwiera, wchodzi do ogrodu.

— Gdzie są? — pyta Hyacyna Idę! furtyjanki.

Istnieją w kopie, was wszystkie ładę bukszanem, do pawilonu w głąbi. Spotkali na progu

małego człowieka

z ułową umarłą oczy miał go mowane, policki blanszowar, wargi różowe. Durtal pomyślał: sandomirski.

— Wesli do kaplicy o niskim su ficie, z belkami czarnymi od smoty, z oknami zastąpionymi szcze rne dużymi roletami, o ścianach porzysowanych i odrapanych. — Durtala uderzyła

obrzydlawa woń

wilgoci zbutwienia pomieszcze nego z odorami traw i smół palonych.

O MATCE KTÓRA WŁASNE DZIECI POWIESIŁA WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDIA W RADOMIU

Do Nowego Świata Nadesłał :: Adam Krzywociński

Zimno w moim pokoju i nie-
swojsko.

Postanowiłem Wam opisać, co
na własne oczy widziałem. Sie-
dzie przy chorej lampie i ukła-
dam myśli i obrazy.

Gorzkie, gorące skargi, myśli
płaczące rwały się ku Wam, bra-
cia. Chciałbym wyć, jak ten pies
bezdolny na polu pastern, stan-
ąć przed Wami z czterema dzie-
ciętami trupami na ramieniu, cze-
ry znieśli ciału dzieci podnosząc
jedną po drugiej, łzy ich mogły
zjechać w ich twarze niewinne tak
strasznie jak skłoda patrzące mar-
twymi oczyma.

Chaotycznie ścigają się myśli i
obrazy, jakby obłąkane z wielkie-
go bólu, świadome, że godność
ludzka pięć w duszę uderzoną
zatrzymała się na chwile, wpadła
w dół pełen kłut i sama żółta
akolona, ślepiami patrzą, skąd
uderzenie przyszło.

Pomyślcie tylko... przedsta-
cie sobie duszę matki, która wła-
snymi rękoma na jednym drzewie
powiesiła czworo własnych dzie-
ci.

O, jaki ból szarpie to serce, pod
którem je nosiła, jaka żałość stra-
żna, szlochanie rozdzierające du-
szę. Takim będzie jej życie ca-
łe. Boć niema chyba zwierzęcia,
któreby przeżyło mogło rozpacz
podobną.

A jeśli oszalała z bólu i nędzy
nie wiedziała co czyni, jakie po-
liowania godna jest teraz, prze-
śladowana widokiem dzieci dra-
żących w konwulsjach, powiesz-
onych na drzewie w lasu za
miastem.

Szła póżobłąkana po ulicach
miasteczka, wlokła czworo pół-
nagich, obdartej dzieci.

Ulice były jak zwisłe. Nikt nie
ogłuszał się, nikt się nie odwracał,
nie pytał. Marja Dolinska ("czyp-
ka", przyzwyczajona była do te-
go, aby na nią nie zwracać na-
wagi. Wszak żyła z czworgiem
dzieci w lochu nędznym, woda
świeża, kilka kłębów
chleba były podłoga i łóżka za-
razem, a biedniacy byli posiedzi
i gardłoburze.

Marża i cierpieli.
Przez małe okienko, w którym



szły nie było, z zimnym i wilgot-
nym wiatrem dochodził także sko-
wyt głodu, zagłuszał od czasu do
czasu znieślia trupa twarz nę-
dy. Z barługu w ślepiu jej spo-
glądała matka, która osłaniona z
głodu dziećmi od serca przyciskała
i traciła zmysły z rozpacz.
Znikąd pomocy.
Pracowała, zbierała i kradła.
Dzieci wałęsały się po ulicach,
zabrali i kradli gdzie mogły.
Były głodne!
Oczyma matki ogłędali ciemno-
wą drogą ich przyszłość.
Widziała, że nikt o nie teraz nie
dba i w przyszłości dbać nie be-

dzie. Wiedziała, że nęda jest złą
nauczycielką, że głód krzywi mło-
de dusze dzieci.
Nikt o nie nie dbał.
Nie dbało miasto, nie dbał rząd —
nie dbało społeczeństwo.
Pełne nienawisści oczy patrzy-
ły na jej dzieci.
Miłoci, bralerstwa lub współ-
czucia nie było.
Skarłowaciły dusze ludzkie.
Głowiak człowiekiem wrogiem
gorszym, niżli wilk wilkowi.
A tu głód szarpał wnętrza.
Krajało się serce matczyne, gdy
dzieci płacząc prosiły o chleb.
"Chleba powszedniego..."

Zapomniano o nich.
Coraz ciemniej było w duszy
Marji Dolinskiej.

Miał za wielki do ludzi i do
Boga.
Pocóż mają te dzieci żyć?... —
pytała sama siebie.
Komu się przydadzą?
Kto je do życia wolał kto o nie
dba i dbać będzie?

Azali będą wiecznie tak w nę-
dzy żyć, blade, chore, chude?...
Skąd nadzieja?

Tak ciemno zewsząd...
Wzięła dzieci za rączki i poszła
z nimi za miasto.
I postronek ze sobą wzięła, a
w duszy czarna, jak noc myśl ro-
sia. Krawiwa się dusza, a w o-
czach kipiały by gorące, a szło-
chanie takie, rwało duszę w ka-
wały, że hej...

Oh... Jakby legnąć i wyć, jak
ta suka bezdomna, gdy jej dzieci
mordują. Gdyby mogła tak wyć,
aby się przeraziła ludzka soba-
czę, aby wybiegły w strachu na
ulicę i widziały własną nędzę. Bo
że przę! Gdyby ich wszystkich
mogła bić, kulićmi bić i włosy
im wyrwać... ludzimi.

Dreptały obok niej dzieci zię-
ble, nie wiedząc, że na śmierć je
prowadzi matka.

Co chwila szarpała je, aby zby-
ciej szły. Pędziła jak obłąkana.

Widzieli ludzie matkę, wiodącą
czworo dzieci na śmierć.

Nie pytali "Dokąd idziesz w ta-
kie zimno".
Nigdy nie pytali, czy ma chle-
ba podostatkiem dla dzieci, czy
im nie zimno w łochach, w któ-
rych mieszkali.

Za nimi gonił wiatr kłający, —
wdechali żalność drzewa i na-
wet kamienie płakały. Nie sły-
szala tego matka. Tak głośno coś
krzyczało w jej sercu.

"NIECH raczej UMRA!"

Widziała już szubienicę.

Rzudem stały pierwsze drzewa
lasu za Antonówką.

"Przedaj, przedaj, dzieci!"

Ścisnęła rączkę najmłodszego,
które się trzęsało ze zmęczenia.

Biedne, zimne rączki...

Nikt ich całować nie będzie.
Staną przed drzewem.

Wybrała stare rosochate drze-
wo, szubienicę dla dzieci.

Przymocowała sznur i płakała.
Dzieci wybulyszyły oczy i pa-
trzały drząc ze zimna i strachu.

Co to będzie?...?...?
Matka jakos zła dzisiaj czy co?
Matka sapiała z wściekłości...
Nie było w niej więcej żalu,
ani bólu.

Była złość dzika, ślepa, żrąca
duszę, dławiąca serce, grząca w
oczach wściekłość.
Porwała najstarszego chłopca,
zakręciła sznur około szyi, nie
wzwała na jego krzyk, nie wi-
działa nie przed sobą, słyszała tyl-
ko szczekanie.

JEJ DZIECI SZCZEKAŁY ZE
STRACHU, JAK PSY!

Przedaj, przedaj, przedaj...

Zawisała i dziewczynka.

Hajda! Trzeci!

Uczuwała jej drzące usta.

ANIELKA... ANIELKA...

Skowyt pędził po polach Anto-
nowki za nim wiatr i płkanie
głośne. Po polu gąsła szalona z
bólu Marja Dolinska.

Zamordowała własne dzieci.

Słyszala krzyk i płacz.

Krew gorąca ciekła jej z ust.

Pogryzała własne wągi w strę-
py.

Zdawało jej się, że mogą na-
brzmiać, że rozsądzą czaszek.

Policja...

Pytali co...

Odpowiadała...

Za drzwiami płakała Anielka.

Miała drzące usta, gdy ją
poraz ostatni całowała.

Oh... proszę bardzo, panowie.

Proszę mi oddać moje dzieci...

JAK AMERYKA TĘPI DZIKIE ZWIERZĘTA?

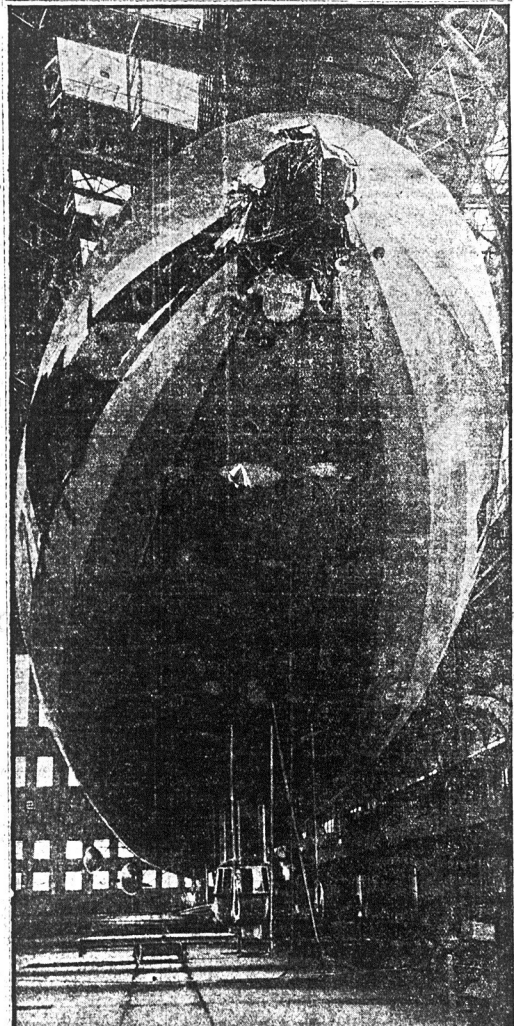
Przez jakiś czas w sławnym
parku narodowym Yellowstone,
wilkie leśne i stepowe w strasli-
wy sposób przetrzebiali stada
tamtejszych saren i jeleni. Wdał
się w to rząd amerykański, wy-
stał na miejsce specjalnych
strzelców i myśliwych, a ci tak
energicznie dobili się do skóry
dzikim drapieżcom, że teraz ist-
nieje obawa kompletnego wy-
marcia wilków w okolicach Ye-
lowstone parku. Również na step-
ach zachodnich stanów, wilki
niezwykle i inne drapieżce
należą obecnie do rzadkości. Ale
nie tylko drapieżne zwierzęta nie
są w tej Ameryce... — Znaną
jest powszechnie historia o wy-
tępieniu bizonów, czyli tak zwa-
nych bawoli amerykańskich.

Przed kilkadziesiąt lat, list-
niący jeszcze stada bawoli, li-
czące po kilka milionów sztuk
tych wspaniałych krowiaków
naszych żubrów, a dziś zaledwie
resztki ich ochrania się troskli-
wie w parach i zagrodach przed
kompletnym wymarciem. Kiedy
Jacques Cartier przybył do wy-
brzeży północnej Ameryki od
strony Atlantyku i w roku 1534
zajął te ziemie w imieniu króla
Francji, donosił potem w rapor-
cie, że wszędzie tam spotykał
milionowe stada gosi kanadyj-
skich z rodzaju gannet. Gosi te
w nieprzełiczonych stadach gnie-
ździły się na urwistych skałach

od Nowej Anglii do Labradoru.
Zdawało się, że żadna siła na
świecie nie potrafiłaby wygubić
takiej ogromnej ilości ptaków.
Jednocześnie dzisiaj zaledwie 15
sokół tych gosi istnieje na świe-
cie — dwie znajdują się w ogro-
dzie zoologicznym w Stanach
Zjednoczonych, a trzydzieści ży-
je również pod troskliwą opieką
człowieka w kanadyjskich ogro-
dach zoologicznych. Można by
zgodzić się na to, że w nieznanych
okolicach kryją się jeszcze drobne
stada tych ptaków, ale jest to
bardzo wątpliwa rzecz. Rabun
kawa gospodarka leśna, — brak
praw ochronnych i głupia chęć
mordowania zwierząt doprowadzi-
ły do zupełnego prawie wy-
tępienia tych pięknych ptaków.
Ich wspaniałe skrzydła przez
długi czas były przedmiotem
żądania przez kobiety, które po-
niecznie musiały mieć na kapu-
szkach ich pióra. — Stąd też
nastąpiło wymarcie gosi kanadyj-
skich z rodzaju gannet.

Zakończenie strajku mleczarskiego w Chicago

CHICAGO, 16 stycznia. — Strajk
mleczarski, który się rozpoczął 1
stycznia, zakończył się dzisiaj, —
gdy dostawcy mleka i kucy de-
talnie zgodzili się na cenę \$2.67
za sto funtów mleka przez na-
stępne trzy miesiące.



Rycina przedstawia uszkodzony balon Shenandoah, oderwany od masztu wieży. Front balonu przedstawia olbrzymi otwór pięć stóp średnicy, 14 długi, oderwany powłoki balonowej, która została przywiązana. Mimo wielkiego otworu gazy wypełniające powłokę balonu, nie wyszły z balonu, ponieważ cały balon podciągnięty jest na szpil odciśniętych kołach, z których gas może ulecieć tylko wtedy, gdy balon połyknie komora zostanie uszkodzona. W kabinie, której śmigło balon Shenandoah zostało uszkodzone tylko dwa kołki nr. 20, nr. 21 i 22, tych tylko użył zamknięto w nich gazy. Dzięki tej okoliczności, balon można uratować przed burzą po wypłynięciu z rozwarowań 3 ton wody przeznaczonych na balast wzmocnił się w powietrze, a następnie odzyskał równowagę przy pomocy silnego balasta, za jaki posłużyła załoga balonu i w końcu został opuszczony przez sterownika kapitana Heinena i przypięty do sznurów z powrotem do stacji.

ENCYKLOPEDIA

WYKOPALISKA Z EPOKI CZWARTOZĘDOWEJ

Uczniowie szkoły w Saint
Benny, zabawiając się wydob-
waniem piasku z Saony, wycią-
gnęli olbrzymią czaszkę, którą
w pierwszej chwili wzięto za
czaszkę mamuta. Przy bliższym
badaniu okazało się, iż to jest
czaszka wół domowego z epoki
czwartorzędowej.

PRZEDHISTORYCZNY WIELBŁĄD

Ekspedycja amerykań-
skiego uczonego, Alberta Thom-
sona z amerykańskiego muze-
um historii naturalnej, odkryła
z amerykańskiego wielbłąda.
W epoce trzecio-
rzędnej wielbłądy załaziły
stepy Nebraska i Wyomingu.
Przedhistoryczny wielbłąd był o
30 procent większy od dzisiej-
szych "okrętów pustyni".

Niektórzy przyrodnicy utrzy-
mują, że odkrycie szczątków
należy do największych wielbłądów,
tylko do gatunku pokrewnego,
obecnie już zaginionego.

NIEZNANE PLEMIE LUDÓW ZERCOW

Kapitan Frank Hurley, po-
dróznik, który przybył do New
Yorku po zwiedzeniu Australii,
przysłał ciekawe szczegóły o
rasie ludozerców, którą odkrył
w Nowej Gwinei. Krajowcy ci
przypominają typ semicki, z tą
różnicą, że mają skórę brunat-
ną.

Przed przybyciem podróźni-
ka, nie znali żadnych metali i
gotowali jedzenie w garnkach
glinianych. Zastawali kapita-
na Hurleya zatrutymi strzałami.
W epoce złagodzieli, wi-
dząc cudowne narzędzie, które
przywiezli biali.

Obyczaje tych ludozerców są
nadzwyczaj okrutne. Najbar-
dziej szanowanym człowiekiem
jest ten, przed którego drzwia-
mi widać największą liczbę ludz-
kich czaszek.

Schwytawszy jeńców, zamy-
kają ich w zagrodzie i lamia im
ręce i nogi, aby im przeszkodzi-
ło w ucieczce. Następnego dnia
potęrają ich, ugotowanych z o-
rzechami kokosowymi.

DLACZEGO SEMICI PISZĄ OD PRAWY STRONY KU LEWEJ?

Niemal wszystkie narody
świata piszą od lewej do prawej
strony, albo z góry do dołu, jak
Chinezyści, — wyjątkiem są sta-
nowią plemiona semickie, piszą-
ce od prawej strony ku lewej.

Przyczyną fizjologiczną tego
zjawiska nie odkryto jeszcze,
jeżeli nie uznamy za trafne do-
wody dr. Erlenmeyera, który
twierdzi, że Hebrajczycy byli
mankutami, wobec czego i pisa-
li z prawa na lewo.

Doktor Erlenmeyer dowodzi
swoje twierdzenia na podstawie
Talmudu. W jednym miejscu
tej księgi powiedziano wyraź-
nie, że pewne napisy modlitew-
ne powinny być zrobione prawą
ręką, a zatem inne pisane były
lewą. Niektóre też ustępy
Starego Testamentu przena-
wiają za mankuctwem Hebraj-
czyków, gdyż błogosławieństwo
pierworodności udzielane było
lewą ręką.

Tak postępuje Jakób i Hiob.
Jakób położył świadome rękę
lewą połowy swego ciała na
głowie najstarszego syna.
Ma to świadczyć, że Hebraj-
czycy byli istotnie mankutami.

Abby linoleum zachowało dłu-
go swój pierwotny połysk, nie
należy nigdy myć gorącą wodą
ani sodą, ale wycierać wilgotną
ścierką. Linoleum jest dobre
czyszczyć środkami miedziem.
Jeżeli połysk zupełnie się zatarł,
do brzo jest raz je przetrząsnąć
nizmem.

Podobno nieżyłko ośet, ale na-
wet kilka kółek cukru, wrzu-
conych do zimnej wody, w któ-
rej się ostatni raz przepłukało
białe jedwabie, zapobiegnie ich
szkłnieniu.

ŚCIGNĄ CZAPLI UŻYWAJE W CHIRURGII

Wielu substancji używano róż-
nymi czasami do wyrubania dla
żytku, chirurgicznego, czyli słu-
żących do zszycięcia brzośnych ran.

Substancje takie muszą posiadać
szczególne właściwości, których
tak łatwo znaleźć nie można. Nie
dawno pewien lekarz amerykań-
ski polecał do tego celu ciekawy
materjał, mianowicie ścięgna żo-
rawi i czapli.

Jego doświadczenia wykazały,
że te ścięgna są szczególnie odpo-
wiedające temu celowi. Tworzą
one bowiem znakomite wiązadła
i są łatwo wyjmowane po wy-
gojeniu się rany.

Pewien ekspert, mówiąc o pró-
bach dokonanych w tym wzglę-
dzie, powiada, że jest to bardzo
niewesoła nowina dla żoław i
czapli.

BIAŁE WRÓBLE

Wróble koloru białego są w
Paryżu dość liczne. Podlegają
one fenomenowi fizjologiczemu,
zwanemu "tapiryzmem", to
znaczy, że nigdy nie są zupełnie
białe.

Można widzieć często te ciekawe
ptaki w Tuillerjach, w
Luksemburgu, w Parku Mon-
ceau i w wielu zacisznych ogro-
dach.

Należy zauważyć, że "tapi-
ryzm" objawia się przeważnie u
ptaków, które są łatwo oswaja-
ne i żywią się chlebem. W
Paryżu są to kossy i wróble, a w
lasach, bażanty.

Ciało męczyzny znalezione w
rejonie North przy West 37 ulicy,
zostało identyfikowane przez ko-
łosa topika Williama Speer-
Zwierz nazywał się Lawrence Mc
Elroy, lat 40, zam. pm. 457 West
44 ulicy.

Tel.: Dry Desk 2386. Biuro otwarte w dzień i w noc.

A. Kwarciański - T. Wolinnin
NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
POGRZEBOWE W NOWYORKU

Urzędamy wspaniałe pogroby po cenach umiarkowanych.

Uwzględniać ściśle na nawizko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma
ulica. Nie mamy żadnej styczności z innymi przedsiębiorstwami pogrze-
bowymi w tej dzielnicy.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWIWI I SZERTELNA.
123 EAST 7 ULICA.

T. Wolinnin, Wiśniciele,
Zwierzemie wspaniałe pogroby
towarzysz w New York.



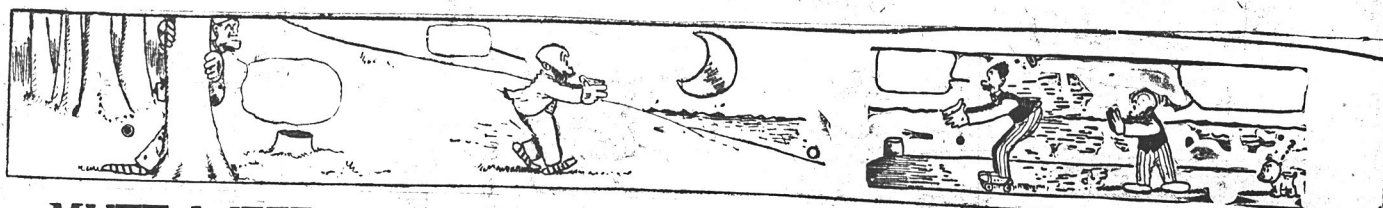
STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

THE POLISH

MORNING WIDE-O

HUMOR U



MUTT I JEFF

Jeff ma coś w głowie

BUD FISHER

